św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, sobota 23 lipca 1932 Nr. 199

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-84
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy między dyktaturą a anarchją

Paryż 21. 7. PAT. Prasa z niepokojem rozpatruje sytuację w Niemczech, wytworzoną po zrobieniu nowych ustępstw na rzecz hitlerowców przez kanclerza. Przypuszcza ona, że da **się może uniknąć wojny domowej wobec ogólnej dysproporcji sił republikańskich z jednej strony, a hitlerowców i Reichswehry z drugiej strony. Cała prasa zgodnie zauważa, że Niemcy znajdują się między dyktaturą a anarchją, czem mogą być słusznie zaniepokojeni sąsiedzi.**

Wszyscy ministrowie pruscy usunięci

Berlin 21. 7. (Sch) Wczoraj późnym wieczorem przybyli do pruskiego ministerstwa mianowany przez Papena komisarski minister spr. wewnętrznych dr. Bracht i komisarski prezydent policji berlińskiej Melcher w towarzystwie oficerów policji i zmusili ministra spraw wewnętrznych Severinga do złożenia urzędu. Wobec przemocy Severing ustąpił. Władzę objął dziś rano dr. Bracht. Z dniem dzisiejszym usunięto również z urzędu resztę pozostawionych narazie w urzędzie ministrów rządu pruskiego i podsekretarzy stanu. Usuwanie ich z urzędu szło również bardzo opornie.

Dygnitarze policyjni na wolności

Berlin 21. 7. (Sch) Prezydent policji Grzesiński, wiceprezydent dr. Weiss i dowódca policji berlińskiej pułkownik Heimannsberg zostali wczoraj wieczór wypuszczeni z aresztu. **Zmuszeni zostali oni poprzednio do podpisania deklaracji, iż zrzekają się dalszego wykonywania władzy policyjnej.** Z więzienia udał się Grzesiński wprost do swego adwokata dra Alsberga którego prosił o natychmiastowe wniesienie skargi przeciw tym, którzy spowodowali jego aresztowanie, mimo, iż stoi pod ochroną nietykalności poselskiej.

W sobotę rozstrzygnie trybunał Rzeszy skargę

o usunięcie rządu pruskiego i nominację komisarza

Lipsk. 21. 7. (Sch) Termin rozprawy przed trybunałem Rzeszy w Lipsku przeciw rządowi Rzeszy z powodu mianowania komisarza Rzeszy dla Prus i z usunięcia rządu pruskiego ustalony został na sobotę przedpołudniem.

Fala protestów ogarnia całe Niemcy

Berlin. 21. 7. PAT. Nadreńska partja centrowa wystosowała do prezydenta Hindenburga **telegraficzny protest przeciw zarządzeniom rządu Rzeszy. Partja domaga się uchylenia wszystkich zarządzeń nadzwyczajnych, wydanych przez rząd Papena na obszarze Prus.**

Berlin. 21. 7. PAT. Dwaj b. kanclerze Rzeszy, będący leaderami partji centrowej Marx i Brüning wystąpili wczoraj z ostrym protestem przeciw zarządzeniom nadzwyczajnym rządu Rzeszy na terenie Prus. Pierwszy z nich na zgromadzeniu centrowem w Królewcu oświadczył, że akcja rządu Papena wywołać musi jaknajwiększe zastrzeżenia. Dekrety prezydenta Rzeszy cementują tem silniej szeregi zwolenników partji socjal-demokratycznej, zwłaszcza wśród rzez robotniczych. Mówca wyraził obawę, że **ostatnie zarządzenia pchną partję socjaldemokratyczną w objęcia radykalizmu politycznego.**

Przemawiając na meetingu przedwyborczym w Monachjum, b. kanclerz Brüning pesymistycznie ocenił dalszy rozwój wypadków w Prusiech. Odroczenie utworzenia rządu pruskiego do czasu wyborów do Reichstagu nastąpiło na wyraźne życzenie narodowych socjalistów. Tem samem odpada główny argument, którym rząd Papena uzasadnia wprowadzenie komisarza dla Prus. Zapytać należy — oświadczył mówca — czy konieczny był **afront, uczyniony mężowi stanu Severingowi który jak nikt przez 14 lat prowadził akcję przeciw komunizmowi w interesie narodu niemieckiego.**

* * *

Berlin. 21. 7. PAT. Z Nadrenji nadchodzą wiadomości o wielkim niepokoju, jaki wywołały za rządzenia rządu Rzeszy w Prusiech. „Kölnische Zeitung" wskazuje na wielką odpowiedzialność rządu Papena, wyrażając obawę, że **taktyka władz centralnych zagraża jedności związku Rzeszy.** Dziennik przypomina, że postanowienia Traktatu Wersalskiego nie dopuszczają do użycia nawet w razie potrzeby sił wojskowych w zdemilitaryzowanych strefach pogranicza. Sprawa ta była już raz aktualna w r. 1920. Czołowy organ socjaldemokratyczny „Rheinische Zeitung" mówi o „zimnym puczu". „Frankfurter Zeitung" podkreśla, że ekspedycja karna rządu Papena w Prusiech mimo swej formalnej zgodności z prawem, posiada w sensie **politycznym charakter rewolucyjny.**

„Najczarniejszy dzień w dziejach Niemiec"

Berlin. 21. 7. PAT. Organ b. kanclerza Brüninga „Germania" w artykule omawiającym sytuację polityczną w Prusiech, określa dzień wczorajszy jako **najczarniejszy w dziejach Niemiec.** W imieniu miljonowej rzeszy wiernych konstytucji i pragnących szczerze powrotu ładu i porządku obywateli niemieckich — oświadcza dziennik — **protestujemy przeciwko postępowaniu rządu Rzeszy i wyrażamy kanclerzowi Rzeszy Papenowi najostrzejsze votum nieufności,** wzywając go do ustąpienia miejsca politykom, powołanym faktycznie do kierowania nawą państwową. Oskarżamy obecny gabinet Rzeszy, że w najkrytyczniejszym momencie wydaje Niemcy na pastwę eksperymentów. Wystąpienia rządu Papena — podkreśla „Germania" — nie służą utrzymaniu porządku, są natomiast militarno-politycznym aktem, zmierzającym do osiągnięcia przez obecny gabinet celów wewnętrzno-politycznych.

Ostry protest premjera bawarskiego

Monachjum. 21. 7. (Sch) Oprócz protestu przesłanego na ręce prezydenta Rzeszy i kanclerza v. Papena z powodu doraźnej akcji rządu Rzeszy w Prusiech, przesłał premjer rządu bawarskiego dr. Held do trybunału Rzeszy w Lipsku telegram, w którym **domaga się uznania, że ustanowienie komisarza Rzeszy na miejsce rządu krajowego oraz usunięcie ministrów krajowych z zajmowanych stanowisk, jak to przewiduje dekret prezydenta Rzeszy z dnia 20 bm., nie jest zgodne z postanowieniami konstytucji. Rozporządzenie wczorajsze narusza uprawnienia konstytucyjne wszystkich krajów związkowych i ich egzystencję konstytucyjną.**

Barykady na ulicach Berlina

Znowu krwawe starcia w kilku miejscowościach

Berlin. 21. 7. PAT. Donoszą o następujących zajściach, jakie wydarzyły się w ciągu ub. nocy: W Berlinie o północy komuniści usiłowali wznieść barykady w dzielnicy wschodniej. Użyli do tego celu **zatrzymanego i obalonego tramwaju i autobusu. Gdy na miejsce przybyła policja, komuniści przyjęli ją gradem kul rewolwerowych. Policjanci odpowiedzieli salwą. Zabity został jeden komunista, a szereg uczestników zajścia zostało rannych.**

W Hanbergu doszło do ostrego starcia pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami frontu antyfaszystowskiego. W czasie tej bójki **jeden narodowy socjalista został zabity a szereg dalszych lekko rannych.**

Według doniesień z Szczecina w **kąpielisku Zingst zamordowany został urzędnik wydelegowany do nadzoru na zgromadzeniu komunistycznem.**

W Gelsenkirchen doszło również do ostrego starcia pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami „żelaznego frontu". **Hitlerowcy dali szereg strzałów, naskutek których trzech uczestników starcia zostało ciężko rannych. W walce, jaka się następnie wywiązała, sprawcy napadu doznali ciężkich obrażeń.**

Poczta otwiera sklep spożywczy

Mamy już za sobą blisko półroczną działalność komisji ministerjalnej dla spraw pomocy dla handlu, odbyło się już kilka tuzinów konferencyj, na których rozważano „wzdłuż i wszerz" problem pomocy dla handlu, wszyscy dygnitarze rządowi wypowiedzieli już swoje stereotypowe zapewnienia o jaknajdalej posuniętej pieczołowitości rządu dla handlu w Polsce, — a jednak instytucje państwowe, nie mal każda w swoim zakresie działania, czynią wszystko, aby handel w Polsce wyrwać z korzeniami. Niedawno dopiero oficjalny organ ministerstwa przemysłu i handlu „Polska Gospodarcza" przyznał się do tego, iż rząd nie doceniał istotnego znaczenia handlu w Polsce, popierając formy gospodarcze wrogie handlowi.

Obecnie mamy do zanotowania nowy kwiatek, ilustrujący dosadnie, jak rozbieżną jest droga oficjalnych zapewnień rządowych w odniesieniu do handlu, z drogą praktycznych zarządzeń stosowanych przez instytucje rządowi podległe. Poczta chce się zabawić, — nie mniej ni więcej — tylko — w sklep spożywczy. Poczta wychodzi — niewątpliwie ze słusznego założenia, — iż ceny artykułów żywności są różne w poszczególnych częściach państwa. Kilogram mąki kosztuje w Warszawie 67 gr., w Bydgoszczy 48 gr. Jajo kosztuje na Wołyniu po 2 gr. sztuka, natomiast w Warszawie po 12 gr., a na Helu 15 gr. Gdyby zatem podaż jaj na Wołyniu, która niewątpliwie ciąży na cenie tamtejszego rynku, rozłożyć równomiernie na inne części kraju, w których popyt przewyższa podaż, wówczas zdołanoby zewrzeć w pewnej części nożyce, istniejące między ceną towaru w centrach jego produkcji i największych centrach jego popytu. **Czynnikiem, który teoretycznie i praktycznie byłby w stanie stopień rozwarcia się tych nożyc odpowiednio zmniejszyć, jest handel.** Kupcy, jako pośrednicy między producentem a konsumentem wyczuwają najlepiej, gdzie jest nadmierna podaż towaru a gdzie wzrastający popyt na ten towar i swą działalnością handlową przyczyniają się właśnie do równomiernego rozłożenia podaży i popytu. W ostatnich jednak czasach ta czynność kupiectwa dotknięta została paraliżem. Poza innemi względami, przyczyniającemi się do niemocy kupiectwa, podnieść należy **niewspółmiernie wysoką taryfę kolejową,** utrudniającą, czy nawet uniemożliwiającą kupiectwu spełnianie swej roli przenoszenia podaży, kształtującej niepomyślnie układ cen, na rynki, gdzie towar ten mógłby być wchłonięty przez większy popyt. **W jaki sposób może kupiec zakupywać dziś jaja na Wołyniu i przewozić je do Warszawy, skoro taryfa kolejowa jest tak wysoka, iż koszty przejazdu koleją i przewozu towarów pochłonęłyby nawet tę wielką różnicę cen, jaka daje się zauważyć między centrami podaży a miejscami wzmożonego popytu. Tutaj zatem leży punkt ciężkości zagadnienia.** Wysoka taryfa kolejowa czyni skup towarów i przewożenie ich z jednej miejscowości do drugiej niemożliwem. W okresie pomyślniejszej konjunktury gospodarczej, kiedy wskutek stosunkowo wyższego wskaźnika cen koszty przewozu kolejowego nie odgrywały jeszcze tak wielkiej roli w kalkulacji kosztów własnych kupca i przemysłowca, ta dyskrepancja między cenami osiąganemi w centrach podaży a cenami notowanemi w miejscach silnego popytu nie istniała wcale lub też zaznaczała się w małym stopniu. Dzisiaj kupiec nie może sobie pozwolić na luksus przejazdu koleją, autobusy zaś mogą spełniać swą rolę zastępowania komunikacji kolejowej tylko na odcinkach mniejszych, zaś o dalekobieżnym przewozie końmi wogóle nie można mówić. **Gdyby zatem nasze czynniki rządowe chciały skutecznie zwalczać nożyce cen, istniejące między poszczególnemi miejscowościami, wówczas jedyną drogą w tym kierunku byłoby poprostu obniżenie taryfy kolejowej i umożliwienie w ten sposób kupiectwu skupu towarów w miejscach silnej podaży i sprzedawania w miejscach wzmożonego popytu. Im większą będzie zniżka taryfy kolejowej, tem mniejsza będzie dyskrepancja między cenami np. warszawskiemi a cenami wołyńskiemi.**

Ale po co iść drogą prostą, kiedy można użyć drogi okrężnej, na której łatwiej jest — dobić handel. Poczta otwiera teraz poprostu wielki sklep spożywczy. Producent ma teraz możność nadać z najbliższej stacji telegraficznej depeszę zawierającą ofertę, za którą opłaca 1 zł. ryczałtu i 2 gr. od wyrazu. Depesza ta wywieszana jest w 25 urzędach pocztowo-telegraficznych w całej Polsce i publiczność ma sposobność w odpowiedzi na te oferty wysyłać zamówienia albo telegraficznie albo też przez wypisanie zapotrzebowania na specjalnych drukach. Koszt zamówienia telegraficzne go wynosić będzie 50 gr. opłaty ryczałtowej i po 2 gr. za wyraz, natomiast wysyłka zamówienia na specjalnym druku kosztować będzie tylko 5 gr. Paczki zawierające żywność nie ważące ponad 10 kg będzie poczta przyjmowała do ekspedycji według taryfy zredukowanej do około 1/3 dotychczasowej stawki. Pod jednym adresem można będzie wysłać pięć takich paczek.

Abstrahując już od tego, iż ta czynność handlowa poczty **pozbawi warsztatu pracy tysiące rodzin,** żyjących dotychczas z skupu artykułów żywnościowych i przenoszenia ich do miejscowości w których artykułów tych brak, **nie widzimy możliwości zwiększenia zysków dla poczty.** Jeżeli panowie biurokraci sądzą, że system składania ofert drogą telegraficzną zdoła skłonić wołyńskiego chłopa, pogrążonego w ciemnym analfabetyźmie do posługiwania się „pomocą" telegraficzną przy sprzedaży swych płodów rolnych, to grubo się mylą. **Handlu prywatnego nie zdołały dotychczas, mimo kolosalnego poparcia moralnego i materjalnego ze strony rządu, wyeliminować nawet różnego rodzaju spółdzielnie rolnicze,** które postawiły sobie wszak za zadanie również „zmniejszenie" rozpiętości cen, otrzymywanych przez rolnika, w stosunku do cen notowanych na rynkach miejskich. Jeśli ta akcja spółdzielni rolniczych, a więc elementu związanego najsilniej, niejako zawodowo, z rolnictwem, nie wydała dotychczas poważniejszych rezultatów, **to napewno ciężki aparat biurokratyczny poczty,** nie wykazujący, jak dotychczas, żadnego zrozumienia ani wyczucia dla praktycznych potrzeb życia gospodarczego, nie zdoła „luk" w tej akcji eksterminacyjnej zapełnić.

Z problemem rozpiętości cen uzyskiwanych przez producenta rolnego i **płaconych przez konsumenta miejskiego boryka się nietylko** Polska. Problem ten znany jest **również** w i w Niemczech, gdzie zachodnim połaciom Rzeszy **bardziej się opłaca sprowadzać produkty** żywnościowe z sąsiednich krajów **aniżeli z** wschodniej części Niemiec. Tam jednak koleje państwowe zrozumiały istotę sytuacji **i zastosowały szereg ulg i zniżek taryfowych, u**możliwiających tańsze transportowanie produktów rolnych z Prus wschodnich do innych części Rzeszy, cierpiących na małą podaż **tych** artykułów. U nas do problemu **tego zabrała się — pożal się Boże! — poczta, która z kwestją transportu produktów rolnych i artykułów żywnościowych chyba najmniej może mieć wspól**nego. Tylko patrzeć, jak cały **świat weźmie** sobie przykład z tego szczęśliwego **posunięcia** ekonomicznego naszych genjalnych „ludzi opatrznościowych" z Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

* * *

Czy to zarządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów ma na celu uspokojenie opinji publicznej, domagającej się już od dłuższego czasu zniżki horendalnej taryfy kolejowej? O ile tak, to manewr ten jest niezręczny. Właśnie bowiem na tle tego rozporządzenia wyłania się silniej niż kiedykolwiek konieczność zniżki taryfy kolejowej, jako jedynego środka, umożliwiającego korekturę cen na rynkach krajowych. Ale zarządzenie naszych władz pocztowych zdradza nam jeszcze jedną niekonsekwencję w poczynaniach państwowej polityki gospodarczej. **Jeżeli bowiem Ministerstwo Poczt i Telegrafów uznaje, iż zniżka taryfy pocztowej na paczki (planuje się również zniżkę taryfy listowej) wpłynie korzystnie na obroty poczty,** to z tych założeń **winna wychodzić również i kalkulacja Ministerstwa Komunikacji. Zasada „duży obrót mały zysk" winna być stosowana** generalnie, na całym froncie życia gospodarczego kraju. **Poczta i kolej, instytucje sobie całkowicie pokrewne, nie mogą mieć różnych kalkulacyj i „punktów widzenia" na kształtowanie się wysokości taryfy na obroty.**

Zniżka taryfy pocztowej, — do której jeszcze powrócimy, — jest posunięciem doskonałem. Ale ujęcie w swe ręce roli sklepu spożywczego — fe!...

J. DIAMENT

Otwarcie konferencji brytyjskiej w Ottawie

Londyn, 21. 7. (L) W stolicy Kanady, Ottawie, rozpoczęła się dziś brytyjska konferencja gospodarcza, w której oprócz Anglji biorą udział delegaci Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Irlandji, Afryki Południowej, Indyj, Nowej Funlandji i Rodezji południowej. Niezwykle uroczyste otwarcie konferencji, transmitowane przez wszystkie kanadyjskie stacje radjofoniczne rozpoczęło się o godz. 11 odczytaniem orędzia króla angielskiego przez generalnego gubernatora Kanady, lorda Bessborough. Premjer kanadyjski Benett powitał uczestników konferencji imieniem rządu kanadyjskiego.

Główny delegat rządu angielskiego Baldwin wygłosił przemówienie, w którem omówił cele konferencji. Oświadczył on m. in., że rząd Wielkiej Brytanji wytknął sobie cel konferencji — **wzmożenie handlu między państwami, wchodzącemi w skład Wielkiej Brytanji,** co nastąpi przez usunięcie trudności handlowych między poszczególnymi członkami Wielkiej Brytanji. Wzmożenie i ożywienie handlu między państwami Wielkiej Brytanji przyczyni się do ożywienia międzynarodowego życia gospodarczego **Wielka Brytanja gotowa jest do współpracy nad każdym projektem praktycznym, prowadzącym do przywrócenia normalnych stosunków na rynku światowym.**

Odwet Irlandji

Londyn, 21. 7. (L) Senat irlandzki przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie wprowadzenia w Irlandji ceł specjalnych na towary pochodzenia angielskiego. Ustawa ta wejdzie prawdopodobnie jutro w życie. Zarządzenie to będzie odpowiedzią rządu irlandzkiego na zaprowadzenie ceł specjalnych na towary irlandzkie w Anglji.

Podwyższenie opłat uniwersyteckich

Warszawa, 21. 7. Wobec zbliżania się akademickiego roku szkolnego wkrótce ogłoszona zostanie nowa taryfa opłat. Wbrew różnym zaprzeczeniom, opłaty zostaną podwyższone o 50 proc. Dotychczas rozpadały się one na szereg pozycyj (czesne, opieka lekarska, bibljoteka, samopomoc). Teraz mają być zryczałtowane.

Konferencja graniczna — bez rezultatu

Krzemieniec, 21. 7. PAT. Na odbytej ostatnio konferencji granicznej z przedstawicielami ZSRR w psrawie wydania żołnierzy bolszewickich którzy przeszli przez granicę do Polski wobec nieuzgodnionego stanowiska stron sprawę przekazano władzom centralnym.

V. Papen widzi tylko niebezpieczeństwo komunistyczne

Raziło go moralne i polityczne równouprawnienie komunistów i hitlerowców...

Berlin, 21. 7. PAT. Kanclerz Papen wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie, w którem uzasadnił zarządzenia, wydane w celu **przywrócenia normalnych stosunków w Prusiech. Mowca zaznaczył,** że partja komunistyczna wedle oświadczenia własnych przywódców i na podstawie faktów, stwierdzonych przez najwyższy trybunał Rzeszy, dąży do obalenia konstytucji w drodze gwałtu, pracuje od lat nad rozbiciem policji i wojska, usiłuje zniszczyć religijne, moralne i kulturalne podstawy narodu niemieckiego do walki politycznej wnosi przy pomocy swoich nielagalnych organizacyj terorystycznych gwałt i mord jako środki walki. Obowiązkiem każdego rządu jest ustalić wyraźne granice między wrogami państwa, a tymi obywatelami, którzy walczą o dobro powszechne.

Ponieważ miarodajne koła polityczne nie mogły zdecydować się na zejście ze stanowiska moralnego i politycznego równouprawnienia komunistów, więc wytworzył się nienaturalny stan, w którym siły **komunistyczne stanęły w jednolitym froncie, powstającym przeciwko rosnącemu ruchowi narodowo- socjalistycznemu.** Rząd Rzeszy nie mieszał się tak długo do tego sporu, dopóki ruchy pozostawały sprawą czysto partyjną. **Widział się on jednak zmuszony do interwencji, gdy udział komunistów w jednolitym froncie zaczął wywoływać wpływ na zarządzenia odpowiedzialnych kół rządowych w Prusiech.**

Interwencja rządu Rzeszy w stosunku do rządu pruskiego okazała się konieczna. Nie było bowiem rzeczą **przypadku, że tylko w Prusiech komunistyczne** organizacje bojowe przybrały rozmiary, zagrażające stale porządkowi publicznemu i że **tylko w Prusiech towarzyszyły walce wyborczej wzmagające się coraz bardziej krwawe rozruchy.**

Przeprowadzone w ostatnich czasach dochodzenia stwierdziły, że znaczna część wspomnianych zaburzeń i walk spowodowana została przez działalność komunistycznych grup terorystycznych.

Rozwój stosunków politycznych w Prusiech **pozbawił osobistości polityczne w Prusiech niezależności, niezbędnej do powzięcia decyzyj i zarządzeń koniecznych dla zwalczania antypaństwowej działalności partji komunistycznej.** Jeśli bowiem np. wysocy urzędnicy państwa pruskiego umożliwiali przywódcom komunistycznym tuszowanie ich nielegalnych dążeń terorystycznych, jeśli specjalnie jeden z pruskich prezydentów policji wzywał swoich towarzyszy partyjnych do nieprzeszkadzania komunistom, to oznacza to **poderwanie zgóry autorytetu państwa w sposób szkodliwy dla bezpieczeństwa w tem państwie.**

Zarządzenia rządu Reszy — **mówił** dalej kanclerz — nie zwracają się przeciwko samodzielności Prus lecz ograniczają się do stworzenia podstaw, mających na celu przywrócenie normalnego stanu prawnego i autorytetu państwa. Rząd Rzeszy pragnie zapewnić **spokojny przebieg walki wyborczej, a polityczną działalność ograniczyć tylko w tym stopniu, o ile to będzie niezbędnie konieczne do utrzymania bezpieczeństwa publicznego.** Mąciciele spokoju, z jakiejkolwiek pochodzić będą strony, zostaną ujęci stanowczo w karby, aby umożliwić narodowi spokojne rozstrzygnięcie walki wyborczej.

Ponieważ dotychczasowy pruski minister spraw wewn. oświadczył, eż ustąpi tylko pod naciskiem gwałtu, **rząd Rzeszy zmuszony był na podstawie** pełnomocnictw udzielonych mu przez prezydenta **Rzeszy, zawiesić nad Berlinem i Brandenburgją** stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy utrzymany będzie tak długo, jak tego wymagać będzie przywró**cenie uporządkowanych stosunków.** Rząd Rzeszy oczekuje, że w najbliższym czasie cofnięte będą zarządzenia, wydane na podstawie pełnomocnictw. Ponieważ pozostali ministrowie pruscy odmówili współpracy ze mną — zakończył kanclerz — stworzyła się temsamem nowa sytuacja. Rząd Rzeszy kroczyć będzie w dalszym ciągu drogą, którą uznał za słuszną.

Rząd Rzeszy „nie może zrozumieć"...

Berlin 21. 7. (Sch) Rząd Rzeszy wydał dziś komunikat, który m. in. głosi: Sfery oficjalne rządu Rzeszy nie mogą zrozumieć, dlaczego większość ministrów rządu pruskiego i wyższych urzędników państwowych wątpi w podstawy prawne kroków rządu Rzeszy w Prusiech. Krok rządu Rzeszy uczyniony został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy i dlatego jest prawomocny. Przysługuje każdemu prawo wystąpić przeciw dekretowi na drogę prawną wedle przepisów ustawowych, jednakże możliwość te go wystąpienia nikogo nie zwalnia z obowiązków, wynikających z postanowień dekretu. Rząd zapewnia wreszcie, że krok jego był koniecznym dla utrzymania ładu i spokoju w Prusiech.

* * *

Berlin 21. 7. (Sch) Rząd badeński wniósł do trybunału Rzeszy w Lipsku skargę przeciw rządowi Rzeszy z powodu akcji w Prusiech, oraz przesłał prezydentowi Rzeszy i kanclerzowi Papenowi **telegraficzny protest przeciw naruszeniu praw konstytucyjnych Prus.**

O represje przeciw komunistom

Berlin 21. 7. PAT. Według doniesień prasy, kierownictwo stronnictwa narodowych socjalistów wystąpić ma jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego z żądaniem do kanclerza v. Papena **o rozwiązanie partji komunistycznej i zawieszenie całej prasy komunistycznej.** Dziś rano nastąpiło zamknięcie komunistycznego pisma „Rote Fahne". Maszyny opieczętowano i przed drukarnią wystawiono silne posterunki policyjne. Zarządzenia motywowane są ukazaniem się nielegalnej ulotki komunistycznej, wydanej w tej drukarni. Wobec powyższego zarządzenia „Rote Fahne" w dniu dzisiejszym nie ukaże się. Mieszczący się w tymsamym gmachu lokal komunistycznej partji nie został obsadzony.

Komisaryczny gabinet pruski

Berlin 21. 7. PAT. Według doniesień prasy południowej kanclerz v. Papen w charakterze rządowego komisarza w Prusach przystąpił do komisarycznego obsadzania stanowisk poszczególnych ministerstw w rządzie pruskim. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych powołany został komisarz Bracht, który objął dziś w południe urzędowanie, na ministra handlu wyznaczony został komisarz bankowy Rzeszy dr. Ernst, na kierownika pruskiego ministerstwa finansów powołano sekretarza stanu Schleusenera, na kierownika ministerstwa rolnictwa sekretarza stanu w ministerstwie wyżywienia Rzeszy Musseckla. Stanowisko ministrów sprawiedliwości i kultury nie zostały do tychczas obsadzone. Panuje przekonanie, iż kanclerz Papen zdoła jeszcze w ciągu popołudnia uzupełnić listę członków komisarycznego rządu pruskiego. Pozatem przewiduje się szereg zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu, nadprezydentów i prezydentów regencyj. W urzędowaniu zawieszony został sekretarz stanu w ministerstwie handlu Standinger, oraz w ministerstwie rolnictwa Kreuger.



Kanclerz Rzeszy v. Papen

Socjaliści przeciw strajkowi generalnemu

Berlin 21. 7. (Sch) Wydział partji socjalistycznej odbył dziś posiedzenie, na którem przyjęta została jednomyślnie rezolucja, **protestująca przeciw mianowaniu komisarza Rzeszy dla Prus, oraz wyrażająca dotychczasowym ministrom pruskim i prezydentowi policji Grzesińskiemu uznanie i podziękowanie za dzielne stanowisko. Rezolucja zwraca się następnie przeciw strajkowi generalnemu, projektowane mu przez komunistów stwierdzając, że klasa robotnicza nie pójdzie razem z dawnymi sojusznikami hitlerowców w walce przeciw rządowi Brauna. Socjalistom chodzi obecnie o zjednoczenie wszystkich sił do walki wyborczej.**

Ostrzeżenie przed prowokatorami

Berlin. 21. 7. PAT. Kierownictwo „żelaznego frontu" ogłosiło proklamację, wzywającą członków swoich organizacyj lokalnych do przestrzegania jaknajściślejszej dyscypliny i nie dawania posłuchu prowokatorom. **Odezwa przestrzega organizacje „żelaznego frontu" przed kolportowanemi w ulotkach hasłami strajku generalnego. Z podobnym apelem występuje zarząd partji socjaldemokratycznej.**

Hitler nie spełni zobowiązań międzynarodowych Papena!

Berlin 21. 7. PAT. Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem w Hamburgu Hitler wygłosił mowę, w której m. in. zaznaczył, że **Niemcy narodowo- socjalistyczne nie wypełnią przyrzeczenia danego przez delegację niemiecką w Lozannie. 3 miljardy marek nie zostanie zapłacone. O to postarają się narodowi socjaliści po zwycięstwie w wyborach do Reichstagu. Chodzi dziś o Niemcy, nie zaś o rząd Papena.**

Zakłopotanie w Londynie

Londyn. 21. 7. PAT. Prasa angielska podaje wiadomości z Berlina jako największą sensację dnia, **wstrzymuje się jednak nagoół od komentarzy.** „Daily Herald" oskarża komunistów o rozbicie ruchu robotniczego i kończy wezwaniem, że jeszcze dziś nie jest zapóźno, by Hitlerowi i dyktaturze **przeciwstawić solidarny i jednolity front robotniczy.** Milczenie reszty prasy tłumaczy się częściowo **zakłopotaniem, albowiem czynniki konserwatywne W. Brytanji nie wiedzą, jak potraktować obecną sytuację.**

W oczekiwaniu wyroku sądu doraźnego w Sanoku

Sanok. 21. 7. (Ml.) Dziś w procesie leskim zamknięto postępowanie dowodowe. Wnioski obrony o wezwanie nowych świadków, m. in. wojewody lwowskiego dra Różnieckiego, Trybunał odrzucił. Na dzisiejszą rozprawę przybył ze Lwowa wiceprokurator apelacji lwowskiej Posyłkowski, który przysłuchuje się rozprawie. Przez salę przewinął się korowód 22 świadków, których zeznania już to popierały, już to osłabiały pewne szczegóły aktu oskarżenia.

Wszelkie domysły co do losów oskarżonych są jeszcze przedwczesne. **Panuje nastrój napięty i pełen oczekiwania. Perspektywy są dziś** dla **oskarżonych nagoł gorsze, zwłaszcza** dla dwóch. **Jutro rano zaczną się wywody stron, prokuratora i obrońców. Wyrok ma zapaść jutro w piątek w godzinach popołudniowych lub wieczornych.** Podobno kat Maciejowski ma w ciągu dzisiejszej nocy przybyć do Sanoka.

Tarnów 21. 7. PAT. Onegdaj we wsi Woźnica pod Tarnowem, Franciszek Lisek postradawszy małą dzierżawę, w przystępie rozpaczy utopił się w rzece, **Białej wraz z dwoma swoimi synkami w wieku 7 lat i 5 miesięcy.** Wracająca z kościoła żona Liska **pierwsza** spostrzegła płynące na rzece zwłoki **młodszego dziecka**.

Koniec republiki czy początek rewolucji?

W BŁYSKAWICZNEM TEMPIE.

Po rozwiązaniu sejmu Rzeszy niemieckiej w dniu 1 czerwca br. pisaliśmy na tem miejscu, że wypadki w Niemczech rozwijają się w błyskawicznem tempie. Niespodziewanie padł Brüning, niespodziewanie nastąpiła nominacja nieznanego bliżej szerokiemu ogółowi von Papena, dwa dni później rozwiązany został Reichstag — a potem „kam alles wie es kommen musste“... Naprzekór wszelkiej logice i wszelkim wymogom rozsądnej racji stanu, zniesiono zakaz demonstracyj ulicznych i noszenia mundurów.






Na zdjęciu od lewej: Dr. Bracht, komisarz dla spraw wewnętrznych w Prusiech. Otto Braun, b. prezydent ministrów w Prusiech, Karol Severing b. pruski minister spraw wewn. i Grzesiński aresztowany prez. policji w Berlinie.

Był to jaskrawy wprost prezent rządu von Papena dla czarnego ducha całej dzisiejszej polityki niemieckiej — dla Adolfa Hitlera. Wyruszyły więc na ulicę „SA“, szturmowe bataljony bronzowych koszul, a zwycięska swastyka rozpanoszyła się w całej pełni. Rzecz jasna, że pojawienie się na ulicy oddziałów hitlerowskich z konieczności zmobilizowało cały front republikański. Wyruszyli również komuniści i Reichsbanner.

KREW SIĘ LEJE.

Rozpoczęła się na dobre — wojna domowa. Z jednej strony barykady narodowi socjaliści, z drugiej socjalni demokraci, komuniści oraz żywioły demokratyczne zorganizowane w sposób sportowo-wojskowy, łącznie z socjalistami, w Reichsbannerze. Kto kogo prowokował — na to pytanie tylko tępy biurokrata siłę się na odpowiedź. Jeśli władza państwowa jest na tyle nierozważna, lub też na tyle pewną świadomą tendencją owładnięta, że daje swoje placet na swobodne ruchy oddziałom wojskowo zorganizowanym, pozostającym w otwartej wojnie domowej z ugrupowaniami przeciwnemi, to — o ile kogoś można w tym wypadku nazwać prowokatorem, to chyba tylko rząd von Papena, który wypuścił uzbrojone bandy hitlerowców z ich brunatnych domów na — ulicę. A ponieważ rząd Papena uczynił to zpoduszczenia Hitlera, przeto jasnem jest, na kogo spada właściwa wina.

Tak czy owak — rozpoczął się w Niemczec niesłychany wprost etap krwawej wojny domowej. Nie było jednej nocy, w którejby w większych miastach, zwłaszcza fabrycznych nie było rannych albo nawet trupów. Ubiegłej niedzieli doszło w Altonie do regularnej batalji. Przeszło tuzin śmiertelnych ofiar poległo po obu stronach „frontu“.

SPÓŹNIONE ZARZĄDZENIE.

Wówczas dopiero — rychło poniewczasie — rząd von Papena wydał zarządzenie, zakazujące demonstracyj ulicznych i pochodów pod gołem niebem. Zarządzenie nietylko spóźnione, ale i niewystarczające, ponieważ nie obejmowało również zakazu noszenia mundurów. Zarządzenie pozatem o tyle paradoksalne, że nie było żadnego, najmniejszego powodu do poprzedniego zniesienia odnośnych zakazów. Czy panowie Papen i Schleicher nie zdawali sobie z tego sprawy, że umundurowane bojówki hitlerowskie na ulicach sprowokują krwawe walki z komunistami i Reichsbannerem? Tak naiwnymi Schleicher i Papen chyba nie byli i nie są. Jeśli więc mimo to znieśli zakaz Brüninga, ażeby go po niewczasie, z fałszywego tylko wstydu, przywrócić do życia, to prawdopodobnie była w tem jakaś ukryta myśl i jakaś świadoma tendencja. Jaka?

CZERWONA PŁACHTA DLA REAKCJI.

Nietrudno się domyśleć, o co chodziło rządowi junkrów, który dzięki starczej niedołężności Hindenburga osiągnął tak nieoczekiwanie całą władzę. Chodziło mu o „utrącenie“ rządu pruskiego, który dla całej reakcji niemieckiej jest jakby czerwoną płachtą. Sytuacja była istotnie conajmniej osobliwa: w całej Rzeszy panoszy się w naczelnych władzach, biurokracji i sądownictwie czarna wilhelmińska reakcja, nienawidząca serdecznie republiki i jej konstytucji weimarskiej. Tylko w samem centrum państwa, w Prusiech, w Berlinie, rządzi socjalna demokracja zapomocą swoich najlepszych i najdzielniejszych ludzi. Na stolcu premjera rządu pruskiego zasiada doskonały polityk i świetny administrator Otto Braun, ministrem spraw wewnętrznych jest dzielny Severing, dyrektorem policji berlińskiej energiczny Grzesiński. Ci ludzie wykłuwali oczy niemieckiej reakcji. Panów junkrów, panów generałów z Reichswehry, panów biurokratów tęskniących za Wilhelmem brali djabli, kiedy patrzyli na kierowników nawy pruskiej. Cała ta reakcyjna klika przemyśliwała tylko nad tem, w jaki sposób możnaby skasować autonomję Prus. Jakby to zrobić, skoro istnieje znienawidzona konstytucja weimarska. Wyjście znalazło się łatwe. Doprowadzono do otwartej wojny domowej na ulicach miast, rządowi pruskiemu przypisano winę i — rozpędzono go. Czerwona płachta, która drażniła reakcjonistów, zniknęła.

AKT REWOLUCYJNY.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozpędzenie rządu pruskiego przedstawia się w istocie rzeczy ja-




Dr. Weiss (Żyd), dotychczasowy zast. prezydenta policji w Berlinie, aresztowany wraz z Grzesińskim, w owalu płk. Heimannsberg, komendant policji mundurowej w Berlinie również złożony z urzędu

ko **akt rewolucyjny,** dokonany przez rząd Papena. Reakcja niemiecka idzie na całego. Przygotowuje się zamach na konstytucję weimarską i na republikański charakter państwa.

A wszystko to dzieje się na kilkanaście zaledwie dni przed — wyborami rozpisanemi do Reichstagu. Czy bano się o wynik tych wyborów? Czy może za kulisami rozgrywa się nowy jakiś etap walki między Hitlerem a ostatnim jego konkurentem, generałem Schleicherem? Chwilowo sytuacja jest taka, że pełnię władzy ujęła w swoje ręce Reichswehra, t. j. właśnie Schleicher. Czy może Schleicher chciał w ten sposób ubiec Hitlera, który zapowiadał, że jeśli 31 lipca nie uzyska legalnej większości mandatów, to zagarnie władzę w drodze zamachu stanu?...

Wszystko to są najzupełniej mgławicowe przypuszczenia, poza któremi narazie trudno dopatrzeć się jakiejś jednolitej myśli. Może Hitler i Schleicher wspólnie idą na złamanie republiki, a partję między sobą rozegrają już później?

A CO Z WYBORAMI?

Czy w tej sytuacji dojdzie 31 lipca do wyborów do Reichstagu — to też chwilowo jest jeszcze wielkie pytanie. Kto wie, czy Papen nie powtórzył teraz swojej poprzedniej sztuczki. Naprzód rozwiązał Reichstag, ażeby nie narazić się na ewentualne votum nieufności, a teraz nie dopuści do wyboru nowego Reichstagu, któryby mógł ewentualnie przynieść większość złożoną z partji centrowo-lewicowych. A Papen — wykładnik i figurant Schleichera, — kurczowo trzyma się władzy, bo przecież rozgrywka toczy się teraz o — wszystko. Walka toczy się nie o tę lub tamtą zdobycz, o ten lub ów przywilej, ale o kwestję: **hitlerowski faszyzm czy demokratyczna republika.** O to idzie wielka, historyczna stawka.

I dlatego — jeśli do wyborów dojdzie, nastąpi niewątpliwie po stronie antyhitlerowskiej jakaś konsolidacja. Konieczność zjednoczenia się obozu robotniczego jest poprostu ewidentna. Niedorzeczne żarcie się między komunistami a socjalistami wychodzi na pożytek wyłącznie — Hitlerowi. Centrum coraz bardziej przekonuje się o tem, iż nadzieje stworzenia wspólnej większości z narodowymi socjalistami były raczej tylko jednostronnem pobożnem życzeniem. Hitlerowski faszyzm gotuje się do morderczego skoku. Centrum, grupy demokratyczne, socjalna demokracja i komuniści — stoją



Melcher, komisaryczny prezydent policji w Berlinie.

wobec wroga przygotowanego do ostateczności, a mającego nadto w swoich rękach przemożny wpływ na rząd Rzeszy.

Niemcy stoją w pośrodku decydującej walki o całą swoją przyszłość. Reakcja z demokracją toczą zacięty bój na śmierć i życie — chwilowo leży demokracja powalona na ziemi.

Europa patrzy na te zapasy z największem zainteresowaniem — nie jako na interesujące widowisko, lecz jako na sprawę swoją własną. „Nostra res agitur“. **(b)**

WOJNA DOMOWA W NIEMCZECH.

Według zestawienia berlińskiego „Vorwärts“ w walkach ulicznych w Niemczech zginęło **w ciągu ostatnich czterech tygodni 99 osób; rany odniosło przeszło 1000 osób.**

W wyniku walk w Altonie życie straciło 16 osób: **trzy osoby walczą** w szpitalu hamburskim z śmiercią.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Strzał buntu

W Berlinie toczy się charakterystyczny proces przeciw dwom ekonomistom pp. drowi Roosenowi i Kertschnerowi, którzy przed niedawnym czasem dokonali zamachu na prezydenta Banku Rzeszy Dra Luthera. Proces ten, a w szczególności jego tło i motywy oskarżonych, którzy w zupełności nie wypierają się i nie żałują swego czynu, jest charakterystycznym dla współczesnych stosunków gospodarczych nietylko Niemiec, ale bodaj całego świata. O co bowiem chodziło oskarżonym? Obydwaj, a w szczególności starszy, Dr. Roosen ścigani byli upiorną wizją, iż kryzys gospodarczy Niemiec nie został wywołany reperkursjami kryzysu światowego, lecz ma swą przyczynę wyłącznie w działalności prezydenta Luthera. W imaginacji swej widzieli oskarżeni (i widzą) fałszowanie bilansów, oszustwa na szkodę społeczeństwa niemieckiego i wogóle działalność sprzeczną z zasadami uczciwości. Dr. Roosen, jak przyznaje, wysłał już setki memorjałów, żądań i ostrzeżeń do najwyższych czynników państwowych Niemiec, wskazywał na „grożące niebezpieczeństwo" działalności Luthera, zaklinał, błagał i — groził. Chciał poruszyć opinję publiczną Niemiec i świata swemi planami i ideami, zwracał się do prasy, był już nawet u Hitlera — wszystko naprożno. Nawet u Hitlera powiedziano mu, że plany jego nie są warte ani funta kłaków, a to „orzeczenie" jest już chyba najważniejsze...

Cóż więc pozostawało Roosenowi do uczynienienia, gdy wszystkie drogi miał zamknięte dla ujawnienia swych planów? Poprostu chciał zwrócić na siebie uwagę opinji publicznej. Wybrał drogę Herostratesa, który dla zdobycia sławy podpalił świątynię Artemis. Dokonał zamachu na Luthera, aby w procesie sądowym mógł przemówić do świata i zwrócić mu uwagę na swe „zbawienne plany".

Roosen nie jest umysłowo chorym. Jest on jedynie niejako wcieleniem prądów, nurtujących obecnie w społeczeństwach. Kryzys czyni spustoszenia na świecie. Ekonomiści stracili władzę nad wypadkami, politycy zaś nie mogą wyjść poza ciasne ramy egoizmu narodowego. Gospodarstwo światowe toczy się po równi pochyłej, a pomocy znikąd nie widać. I jak w okresie ciężkiego schorzenia, gdy lekarze stracili nadzieję uratowania chorego, występuje na powierzchnię życia znachor, fałszywy prorok i „cudowny zbawca" — tak w dzisiejszym okresie katastrofy gospodarczej roi się od znachorów ekonomicznych, wzrasta płodność haseł pseudo-ekonomicznych, a przedewszystkiem wzrasta — wiara w nie. Czem jest Hitler, jeśli nie właśnie wypływem buntu przeciw niedołężnej, ślimaczej drodze ku poprawie stosunków gospodarczych? W głowie Roosena nie chce się zmieścić świadomość, iż niemiecki bank emisyjny cierpi na brak pieniędzy... Co się stało z temi miljardami? Gdzie się podziały? Dlaczego Bank Rzeszy nie wypuszcza nowych pieniędzy i nie zaspokaja głodu wynędzniałych miljonów? I Roosen konstruuje sobie tezę, iż stan bilansu Banku Rzeszy nie jest rzeczywisty. Nie może nim być. A więc Luther fałszuje bilanse bankowe, przekręca sprawozdania tygodniowe i zapodaje inny stan banku, aniżeli jest w rzeczywistości. Tu leży źródło nędzy i nieszczęścia ludu niemieckiego. Nowy znachor.

Roosen jest symbolem skołatanego „małego człowieka". Ma już dość morderczej deflacji, ucisku podatkowego, bezrobocia, głodu i chłodu, chce chwycić za jakikolwiek przedmiot wystający ponad niego, obojętnie, czy przedmiot ten jest słomką, czy też — brzytwą. Chce działać, ruszać się i woli zginąć w akcji czynnej, aniżeli skostnieć w zimnym bezwładzie. Nie chce stać w miejscu, chce wstąpić na jakąkolwiekbądź drogę, bez względu na to, dokąd droga ta doprowadzi. Inflacja go zrujnowała. On chce jeszcze jednej inflacji.

Ludzie zaczynają strzelać do kierowników państwa, których uważają za jedynych winowajców obecnego kryzysu. Obłęd?

Nie, i — tak...

Vir.

KRONIKA KRAJOWA

Wymowa cyfr budżetowych

Wpływy z danin i monopoli wyniosły w czerwcu ogółem 124.7 milj. zł. czyli o blisko 23 miljony mniej niż w maju i o tę samą prawie cyfrę mniej niż w czerwcu roku ub.

Podatki bezpośrednie dały w czerwcu 36,9 milj. wobec 48,8 milj. w maju br. Mniej wpłaciło rolnictwo (podatek gruntowy mniej o 1,2 milj.), przemysł i handel (podatek obrotowy mniej o 5,1 niż w maju), skurczyły się też widocznie dochody społeczeństwa skoro wpływ z podatku dochodowego jest blisko 5 milj. niższy jak w maju. Najgorszy rezultat dał podatek majątkowy, który ogółem w ciągu trzech miesięcy bież. roku budżetowego nie przekroczył 5 proc. sumy preliminowanej na cały rok.

Poważnym jest spadek dochodów skarbu z podatków pośrednich a zwłaszcza z ceł. Wpływy z ceł przywozowych wynosiły w czerwcu br. 6,9 miljon. zł., wpływy uboczne z cła przywozowego 1,5 miljon zł., wpływy z cła wywozowego — 112 tys. zł., ogółem cła — 8.6 miljona zł. wobec 11,7 milj. zł. w maju rb. i 14,4 milj. w czerwcu rb. — Opłaty stemplowe i daniny pokrewne dały w czerwcu rb. 10,8 milj. zł. wobec 9,4 milj. zł w maju rb. i 30,0 milj. w czerwcu roku ub., wreszcie 10 procentowy dodatek do danin publicznych 5,5 miljona zł. wobec 6,2 miljona zł. w maju rb. i 7,7 miljona zł. w czerwcu roku ubiegłego.

Monopole wpłaciły do skarbu 50,2 miljon., a więc o 7,9 miljon. zł. mniej niż w maju rb Spadek ten powstał wskutek tego, że we wpłatach za maj figurowała wpłata raty czynszu dzierżawnego za monopol zapałczany w wysokości 10,5 miljona zł. Natomiast zwiększyły się w czerwcu rb. wpłaty innych monopoli: solnego o 0,1 miljon zł., tytoniowego o 1,0 miljon zł., spirytusowego o 1,0 miljon. zł. i loterji państwowej o 0,4 miljon. zł.

W pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego czyli od 1-go kwietnia do 1 lipca br. wpłynęło do skarbu państwa z tytułu danin publicznych i monopoli 404,7 miljon. zł., czyli 20,9 proc. preliminowanej na cały rok budżetowy 1932/33 kwoty.

Nowy dekret

Ogłoszony został nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej. Zwalnia on z danin publicznych tj. podatku spadkowego i opłat stemplowych roszczenia obywateli polskich, które będą regulowane przez rząd polski stosownie do polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z roku 1928.

Kto jest pracownikiem umysłowym?

Jak wiadomo, zaliczenie pracownika do kategorji pracowników bądź umysłowych, bądź fizycznych, pociąga za sobą doniosłe skutki prawne, wypływające z rozporządzeń z mocą ustawy regulujących stosunki umowne o pracę. W praktyce często powstają wątpliwości co do zaliczenia pracownika do jednej z 2 podstawowych kategoryj pracowników.

Otóż Sąd Najwyższy wskazał, jak należy podobne wątpliwości rostrzygać. W konkretnym wypadku sądy merytoryczne zasądziły powództwo pracownika oparte na przepisach rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, a więc z zaliczeniem skarżącego do kategorji pracowników umysłowych, przyczem sądy wyszły z założenia, że gdy zapisy, czynione przez powoda, stanowiły podstawę do obliczeń w przedsiębiorstwie, to należy go uważać za pracownika umysłowego, gdyż prawo stanowi, że za pracowników takich są również uznane osoby, spełniające czynności rachunkowe.

Zainteresowana firma wystąpiła ze skargą kasacyjną, w której wywodziła, że prawie każda praca fizyczna wymaga pewnych czynności o charakterze pracy umysłowej, naprz. czynienia lub wykonywania pewnych prostych działań arytmetycznych, dokonywanie więc takich czynności nie może samo przez się być podstawą do uznania pracownika za umysłowego.

Sąd Najwyższy uznał słuszność tego zarzutu, wyjaśniając, że w wypadku gdy rodzaj zajęcia nosi cechy zarówno formy fizycznej, jak i umysłowej sąd wyrokujący powinien dla rozróżności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych czy też umysłowych rozważyć jaka praca przeważała.

Zaświadczanie ksiąg

Ministerstwo skarbu, w celu ostatecznej realizacji przepisów rozporządzenia z dnia 13 kwietnia 1932 r. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. 41 poz. 412) wydało okólnik, ustalający tryb i sposób parafowania ksiąg prowadzonych według zasad uproszczonej księgowości. O ile odnośne księgi nie zostały oparafowane i poświadczone w myśl przepisów kodeksu handlowego, zaświadczeniu podlega księga, obejmująca konto towarów, (przychód i rozchód towarów). wzgl. konto produkcji. Zaświadczenie ksiąg ma być dokonywane przez władze podatkowe I lub II instancji. Zaświadczenie ksiąg przez władze skarbowe podlega opłacie stemplowej w wysokości zł. 5.— w myśl art. 154 ustawy o opłatach stemplowych.

Moze teraz potanieje papier

Po ogłoszeniu rozporządzenia o ulgach celnych na papier zagraniczny, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało estońskiemu przemysłowi papierniczemu kontyngent przywozowy do Polski w ilości 2.400 ton papieru. Przyznany kontyngent obejmuje głównie papier gazetowy i w części pakowy. W ramach powyższego kontyngentu Ministerstwo udzieliło już zezwolenia na przywóz do Polski 2,000 ton estońskiego papieru gazetowego z przeznaczeniem dla „Prasy Polskiej S. A." w Warszawie delegaci przemysłu papierniczego Finlandji i Szwecji. Z ramienia fińskich fabryk papieru bawi w Warszawie p. Lind z Helsingforsu, który zabiega o kontyngent przywozowy na fiński papier gazetowy narazie w ilości 450 ton. Szwedzki przemysł papierniczy stara się również o kontyngent przywozowy do Polski. M. P. i H. udzielić ma ogółem zezwolenia na przywóz do Polski według ulgowej taryfy celnej około 4.000 ton papieru gazetowego i pakowego.

Ankieta Międzynarodowego Biura Pracy

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania odpowiedzi na kwe

stjonarjusz Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, śmierci i na starość, oraz w sprawie zniesienia płatnych biur pośrednictwa pracy. Zagadnienia te omawiane były na tegorocznej XVI-ej międzynarodowej konferencji pracy w Genewie i umieszczone zostały na porządku obrad XVII-ej konferencji, która odbędzie się w r. 1933, celem uchwalenia międzynarodowych konwencyj w tych sprawach. Dla zapoznania się z opinją organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, ministerstwo pracy przeprowadza obecnie ankietę.

—ogo—

KRONIKA ZAGRANICZNA

Austrja zgadza się na prywatny clearing

Austrjacki Bank Narodowy ogłasza: „Celem poparcia handlu eksportowego, udziela Austrjacki Bank Narodowy od dłuższego czasu pozwoleń na clearing prywatny i na interesy kompensacyjne, pozostawiając eksporterom austrjackim swobodę bezpośredniego porozumienia się z importerami austrjackimi z wiedzą Banku Narodowego. Aby ułatwić zawieranie tych prywatnych umów clearingowych, zdecydował się Bank Narodowy powierzyć organizację tego pośrednictwa wiedeńskiemu „Giro und Kassen-Verein". Od 18 lipca mają być podania wnoszone na ręce „Wiener Giro und Kassen-Verein".

I w Belgji bieda

Mimo dwóch pożyczek, zaciągniętych w wysokości 2 miljardów franków, świadczących o zaufaniu do Belgji, deficyt na rok bieżący budżetowy wynosić będzie 3 miljardy, co przy ogólnym budżecie 9 miljardów, jest sumą olbrzymią. Redukcja rent inwalidzkich i emerytur jest niemożliwą ze względu na silny opór związków b. wojskowych i inwalidzkich. Rząd nie chce utracić popularności przed zbliżającymi się wyborami.

Ogień jest głodny...

Jak informuje prasa brazylijska, w związku z akcją uzdrowienia rynku kawowego i da producentów kawy wycofała z rynku brazylijskiego przeszło 7 miljonów worków kawy, a w stanie Sao Paulo spalono do końca czerwca rb. około 3,750,000 worków kawy(!!)

Co oczekuje Żydów niemieckich po dojściu Hitlera do władzy?

Socjaldemokracja a Żydzi w Niemczech

Oświadczenie b. ministra rzeszy prof. Sollmanna

Berlin (ŻAT). W rozmowie z dziennikarzem żydowskim w Kolonji czołowy kandydat listy socjal-demokratycznej w okręgu Kolonja—Akwisgran. b. minister Rzeszy Niemieckiej, prof. Dr. Wilhelm Sollmann (członek rady partyjnej stronnictwa socjaldemokratów) oświadczył między innemi:

Sądzę, iż gdyby w Niemczech doszło do dyktatury narodowo-socjalistycznej lub gdyby hitlerowcom udało się osiągnąć większość w ciałach ustawodawczych poszczególnych niemieckich krajów, należałoby się liczyć

z możliwością pogromów antyżydowskich,

gdyż rządy hitlerowskie nie zdołałyby przeciw stawić się podburzonym już obecnie przeciwko Żydom masom zwolenników Hitlera. Należy nawet przypuszczać, że niektórzy politycy narodowo-socjalistyczni w okresie przejściowym

chętnem okiem

spoglądaliby na takie pogromy. Na wypadek dyktatury hitlerowskiej Żydzi niemieccy powinni się spodziewać

zniesienia zdobyczy ich emancypacji.

Przedewszystkiem będą oni wykluczeni z urzędów publicznych i będzie przed nimi zamknięty dostęp do licznych zawodów.

Wyjątkowe podatki

zrujnowałyby żydostwo niemieckie gospodarczo. Dyktatura hitlerowska nie uznawałaby więzów konstytucyjnych lub też interpretowałaby je w taki sposób, że nie będą one stanowiły przeszkody dla jej celów.

Gdyby doszła do skutku koalicja narodowych socjalistów ze stronnictwami prawicy lub centrum odbiłoby się to na Żydach przedewszystkiem w domenie gospodarczej: nastąpiłby

cichy bojkot

żydowskich przemysłowców, kupców, lekarzy i adwokatów, trudności dla artystów i literatów żydowskich, obciążenia podatkowe dziedzin, w których przeważa wpływ kapitału i pracy żydowskiej, usunięcie Żydów z urzędów publicznych, coprawda nie na drodze ustawowej, lecz poprzez

antysemicką politykę personalną.

Socjal-demokracja jest przeświadczona, iż jest zdolna zapobiec większości narodowo-socjalistycznej lub zgoła dyktaturze hitlerowskiej w Rzeszy. Gdyby jednak, wbrew oczekiwaniom, narodowi socjaliści zdobyli władzę,

socjal-demokracja wszelkiemi siłami dążyć będzie do jej obalenia.

Mojem zdaniem, w Niemczech możliwą jest

dyktatura Hitlera jedynie przez bardzo krótki okres.

Na uwagę dziennikarza, że prasa żydowska nieraz daje wyraz podejrzewaniu, że nawet koła lewicowe często nie zdradzają ochoty „obciążania się" osobistościami żydowskiemi na kierowniczych stanowiskach, prof. Sollmann oświadczył:

Podejrzenia te chyba się nie odnoszą do socjal-demokracji. Mimo niebywałej fali antysemityzmu, Żydzi zajmują wiele przodujących miejsc w kierowniczych organach ruchu socjal-demokratycznego. Nie mieliśmy też powodu wycofania naszych żydowskich towarzyszy partyjnych z zajmowanych przez nich stanowisk w służbie państwowej, gdzie zresztą złożyli

liczne dowody dzielnych i bezinteresownych urzędników.

Poruszając ustawę sejmu pruskiego w sprawie konfiskaty majątków Żydów wschodnio-europejskich. Dr. Sollmann zaznaczył:

Niedorzeczna ta ustawa o wywłaszczeniu Żydów wschodnio-europejskich w Prusach, która tak bardzo zaszkodziła opinji Niemiec zagranicą, w gruncie rzeczy **nie ma żadnego praktycznego znaczenia.** Art. 109 konstytucji Rzeszy poręcza wszystkim obywatelom niemieckim równość wobec prawa, od której nie są dopuszczalne żadne odchylenia z racji urodzenia lub stanu społecznego poszczególnych jednostek. O ile ustawa ma się tyczyć imigrantów-Żydów, nie posiadających obywatelstwa niemieckiego, przy wprowadzeniu w życie podobnych ustaw wyjątkowych napotkanoby na trudności w dziedzinie polityki zagranicznej oraz represje w stosunku do obywateli niemieckich zagranicą. Będąca w mowie ustawa jest zatem ostrzem swem zwrócona pośrednio przeciw przebywającym zagranicą Niemcom.

Z LETNISK I UZDROWISK.

List z „dziecioozdroju"

Może być „dzieciobój" i „dziecioród", dlaczegoby więc nie miała się Rabka nazywać — dziecioozdrojem?

Rabka jest obecnie na trzeciem miejscu w zachodniej Małopolsce, tuż za Zakopanem i Krynicą. W r. 1931 bowiem Zakopane miało 40 tys. kuracjuszy a Krynica 26 tysięcy. Rabka miała blisko 18 tysięcy — dzieci.

Bo nikomu nie trzeba chyba w głowę wkuwać, że Rabka to — „dziecioozdrój". W samej rzeczy dwie trzecie kuracjuszy tutejszych to nasi „najmileńsi", nasze nieco przygłośne coprawda, ale zawsze — pociechy. Piszę dla starszych. Niechaj raczą nie mówić nic swoim ukochanym dzieciakom, że nie jestem wcale a wcale ich bracią koleżeńską zachwycony. Owszem, skarżę się niniejszem usilnie na tę zniżkową publiczność zdrojowiskową, szumnie nazwę „młodzieży" noszącą, na ten ich bek przyrodzony, na ich kaprysiki i fochy zgoła nagłe, niespodziewane i nieuzasadnione(?), wreszcie na ich zwisające majteczki. I gdyby nie sympatyczne mateczki, nie, dla Boga, nie chciałbym pisać z — Rabki.

Nie dla Boga, coprawda, piszę. Piszę dla Krakowian, Tarnowian, Bielszczan i „Białoszczan", dla wszystkich wreszcie, którzy cierpią. Mianowicie dla **tych, którzy cierpią na — nostalgję.** Za wolnością. Mam na myśli w pierwszym rzędzie młodzież — znów młodzież — znów młodzież, ale młodzież starszą, w wieku od lat 30 do lat 80. Bowiem kto chce wiedzieć, co to są Goetlowskie „parki narodowe", niechaj tu przyjeżdża. A w tych parkach narodowych lubują się głównie parki... międzynarodowe...

Dużo mi o tem znajomi w Krakowie naopowiadali. W tonie oczywiście zgorszonym. O jakiejś demoralizacji(!), o zepsuciu; o walce z właścicielem Zakładu Drem Kadenem, rzekomo chcącym świecić urządzeniami nowoczesnemi, dosłownie: świecić, i że rzekomo tym „pięknym zamierzeniom" przeszkodziła owa młodzież kilkudziesięcioletnia.

Otóż stwierdzam na tem miejscu i ogłaszam publicznie „urbi et orbi" czyli miastu i — okolicy: Rabka jest rzeczywiście zdrojowiskiem świątem urządzonem, nastawionem i przygotowanem na — wszystko. Tak jest, na wszystko. Jest coś dla takich, co chcą kąpieli, i dla takich co chcą się ot poprostu raz w roku ukąpać w basenie; dla tych co chorują wedle wszelkich zasad sztuki i dla tych zdrowych chorych, którym potrzeba jedynie — zmiany otoczenia.

Proszę tylko pomyśleć: solanki jodo-bromowe doprowadzone w kilkunastu pensjonatach aż do kabin wewnątrz pensjonatu, doskonałe podobno w działaniu (potrzeba jednak 4 tygodni), wody t. zw. litowe dla artretyków, pijalne, łaźnie I i II kl. itd. itd.

A już dla dzieci — istny raj: parki, bieżnia rowerowa, boisko zabawowe, ba nawet malutkie auta motorowe do przejażdżki — to wszystko czeka nasze latorośle rozpieszczone.

Ceny w pensjonatach są różne: od 6 do 14 złotych. Tak mnie przynajmniej w Zarządzie zdrojowiska poinformowano. Przezacna „Komisja Zdrojowa" jednak się myli. Okazuje się, że jest wprost przeciwnie: od 14 do 6 złotych... Poprostu da się wytargować. „Gościa" przecież nie „wypuszcza" się tak łatwo, gdy się tylko na miejscu pojawi.

Toteż zjazd jest obecnie duży. Znajomych spotykam wprost na każdym kroku. (Czasem to krępujące, myślisz sobie, Szan. Czytelniku?) Byłbym jednak wprost zapomniał o czemś bardzo ważnem a co przyczyniło się niewątpliwie do wzmożenia frekwencji. Nie o dancingach myślę, których tu codziennie aż cztery „główne", nie o megafonach i orkiestrze zdrojowej, nawet nie o nowej właśnie budującej się drodze dojazdowej t. zw. olejem pyłochłonnym krytej. Nie wspomnieć jednak o nowym basenie-pływalni byłoby zbrodnią przeciw dobrym obyczajom i temu co się nazywa: **il faut.** Jest to naprawdę cieniutkim **sans faute.** Ma Kraków pływalnię w Parku Krakowskim, jednak tutejsza pływalnia 1932 stanowi coś całkowicie nowego. Podobno Ciechocinek dostał coś takiego ze względu na pobyt Pana Prezydenta. Ale basen z takim piaskiem plażowym cieniutkim, ze salką taneczną na werandzie wyposadzkowaną, z megafonem i huśtawką, ba nawet ze s p l u w a c z k ą wokoło, to jednak coś co mi zaimponowało. **Leo Turmo.**

Papież wyjedzie do Palestyny?

Przed wielką demonstracją katolicką i włoską w Palestynie

Rzym (ŻAT). Na początek września b. r. przygotowywana jest pielgrzymka do Palestyny, w której ma brać udział 150.000 katolików. Na czele pielgrzymów stanie **trzech kardynałów i 24 biskupów**. Nie jest wykluczone, że z pielgrzymką uda się do Palestyny również papież Pius XI. Część pielgrzymów uda się do Palestyny eskadrą **100 samolotów włoskich**.

Żyd porwany przez białogwardzistów

Skandal w Charbinie.

Charbin (ŻAT). Sprawa porwanego aptekarza Żyda, M. Kaufmana, rozrasta się z dnia na dzień i przybiera rozmiary wielkiego skandalu, do którego wciągana jest coraz większa liczba osób z kół „białogwardzistów“, charbińskich władz bezpieczeństwa i miejskiego banku narodowego.

M. Kaufman został porwany przed 5-ma miesiącami i od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad. Oddawna wiedziano, że **porwania dokonała banda białogwardzistów, mająca swą siedzibę w pobliżu Charbina i utrzymująca kontakt z charbińskiemi kołami oficerów b. armji carskiej.**

Początkowo rodzina Kaufmana zwróciła się do policji charbińskiej. Lecz gdy straciła wszelką nadzieję odnalezienia zaginionego za pośrednictwem policji, rodzina wpłaciła 30.000 dolarów tytułem wykupu na ręce żony b. carskiego pułkownika Klikanowa, utrzymującej kontakt z organizacją „Bratstwo Ruskoj Prawdy“, skoro tylko wyszło na jaw, że to właśnie członkowie tego „bractwa“ porwali Kaufmana w celu wymuszenia na rodzinie wykupu za głowę Kaufmana.

Owa pułkownikowa Klikanow otrzymane pieniądze wręczyła byłemu carskiemu generałowi Kozminowi, który jest dyrektorem Charbińskiego Banku Narodowego. Przy tej sposobności wyszło również na jaw, że ów Kozmin stoi na czele wspomnianej organizacji białogwardzistów i że bank ten jest gniazdem rosyjskich faszystów i reakcjonistów na Dalekim Wschodzie.

Ponieważ Kaufman nie został zwolniony nawet po wpłaceniu wymaganego wykupu w wysokości 30.000 dolarów, policja osadziła w areszcie kilku prowodyrów rosyjskich białogwardzistów-faszystów w Charbinie. Niebawem jednak aresztowani zostali wypuszczeni na wolność, przyczem ujawniono **tajne więzy, łączące charbińskie władze bezpieczeństwa z organizacjami białogwardzistów.** Okazało się przytem, że policja współpracuje z białogwardzistami i że wielu b. oficerów armji carskiej zajmuje wybitne — aczkolwiek nieoficjalne — stanowiska w charbińskiej służbie policyjnej. Policja charbińska jest obecnie zainteresowana w **zatuszowaniu całej sprawy, zwłaszcza zaś chodzi jej o to, by szczegóły jej nie zainteresowały zanadto opinji publicznej zagranicą**, gdzie białogwardziści charbińscy i tak już są dostatecznie skompromitowani. Z tego też powodu policja przed kilku dniami aresztowała pewnego Żyda nazwiskiem Lew Ifland, na którego usiłowała rzucić odpowiedzialność za zniknięcie Kaufmana. Iflandowi udało się jednak dowieść swej niewinności i policja zmuszona była uwolnić go.

Coney-Island

Coney-Island bawi się. — Plaża New-Yorku. — Rozrywki en masse. — Coney-Island pali się.

(Korespondencja własna)

New-York, w lipcu

Subway — kolej podziemna. Stacja Times-Square. 9-ta wieczorem. Jeden z najbardziej ożywionych punktów New-Yorku. Tłumy ludzi pędzą po schodach nadół, do stacji, kas biletowych tu niema, wrzuca się 10-centową monetę do automatu przy kołowrocie, jeden obrót i już się jest na peronie. Stąd odchodzą pociągi elektryczne do Coney-Island. Pomimo dziesiątków tysięcy pasażerów, przejazd idzie składnie i szybko. Co 2 minuty wypada z ciemnej gardzieli tunelu ekspress, złożony z 4 wagonów, przystaje na minutę, ludzie ładują się w tempie błyskawicznem do wagonów i — pędzimy. Z New-Yorku do Coney-Island nad brzegiem Atlantyku dystans wynosi 30 kilometrów. Cóż to jednak znaczy dla pociągu mknącego z szybkością 90 klm na godzinę. Dwadzieścia minut jazdy — i już jesteśmy na plaży, nad Oceanem.

Przybysz z Europy, ujrzawszy po raz pierwszy Coney-Island, nie może nie okazać zdumienia. Widział w swem życiu rozmaite Luna-Parki w wielkich stolicach świata, ale cóż to jest w porównaniu z olbrzymem, z miastem rozrywek, ciągnącem się na kilometry wzdłuż brzegu morskiego!

Coney Island trudno nazwać plażą. Jest to miasto, którego każdy niemal gmach, każdy budynek restauracyjny, rozrywkowy, każda buda z lodami czy strzelnica tonie w potokach światła; girlandy żarówek, neony, wykreślają na ciemni nieba kontury i linje budynków.

Przed 40-tu laty była tu pustka. Dzisiaj? Lido podweneckie w gigantycznych wymiarach. Nad samym brzegiem plaża, restauracje, kawiarnia, tarasy, muzyka. Atrakcje zaczynają się nieco dalej od brzegu. I tu już jesteśmy w mieście, którego ludność sezonowa wynosi 20,000 osób. Są to sami przedsiębiorcy i personal pracowniczy; właściciele cyrków, karuzel, maneżów, zwierzyńców, luna-parków, labiryntów etc. etc.

Na pozór wszystkie atrakcje wydają się tanie: 50 centów, dolara... Amator boksu znajduje w tej chwili partnera zawodowca, za 1 dolara pół godziny boksu i tyle a tyle rund; amatorzy wrażeń silniejszych mogą wynająć za tegoż dolara taksówkę-aeroplan i fruwać dowoli; konie, łodzie, motorówki — wszystko do dyspozycji za 50 centów lub dolara. Ale zesumujemy dwie, trzy godziny rozrywek plus wydatki na restaurację, a przekonamy się, że kilkadziesiąt dolarów pęknie jak nic w ciągu jednego wieczora. Amerykanie lubią się bawić i wydawać pieniądze. To też pomimo kryzysu wydają tu często przeciętni pracownicy biurowi, robotnicy lepiej płatni, całomiesięczną gażę w ciągu jednego wieczora.

Coney-Island jest plażą demokratyczną, miejsce zabaw dla tłumów. Wyższe sfery, bogaci nie uczęszczają tutaj.

Coney-Island spłonęło. Zajęła się ogniem i spaliła część miasta zabaw. Ogień szalał i pożerał jeden gmach za drugim. Dwa tysiące strażaków nie mogło dać sobie rady z szalejącym żywiołem ognia o 10 metrów od brzegu oceanu. Ocean płomieni obok oceanu wody!

Ale na pogorzelisku pracowały już na drugi dzień ekipy robotników nad uprzątaniem zwałów pogiętych belek żelaznych rumowisk. Za parę tygodni Coney-Island będzie znowu żyło normalnem życiem. Gdyż New-York jest nie do pomyślenia bez Coney-Island, jak Ameryka — bez prohibicji i alkoholu. Em.

ZYGZAKI

Gdzie Krym?...

Żydowscy koloniści masowo opuszczają Bir-Bidżan...
W Rosji powstał projekt przymusowego wysyłania Żydów do kolonij na Ukrainie... (Z dzienników).

Gdy Krym zbankrutował
I nic z Ukrainy
Władcom na Kremlinie
Mocno zrzedły miny...

Że granice Rosji
Dla Żydów za ciasne
W Bir-Bidżanie Stalin
Dał im państwo własne...

Pecunia non olet...
W myśl zasady starej
Płynęły z New Yorku
W Bir-Bidżan dolary...

Lecz nawet Jewsekcji
Trudno zbawić Żydów:
Ginąć nad Amurem
Nie chcą — i nie idą.

A więc Ukrainę
Odkryto na nowo
Nie chcą dobrowolnie
Pójdą przymusowo...

Wszystkie drogi jednak
Prowadzą do Rzymu
Poczekajmy trochę
Wrócimy do Krymu... HON.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Pan Prezydent wyjeżdża do Częstochowy

Dnia 14 sierpnia przybywa Prezydent Rzeczypospolitej do Częstochowy celem wzięcia udziału w uroczystościach kościelnych. P. Prezydent przybycie swoje zakomunikował biskupowi Kubinie zaznaczając, że zastosuje się do programu 14 i 15 sierpnia, jaki ustalił biskup częstochowski. Program ceremonji przyjęcia Prezydenta państwa a także powitania go przez kardynała prymasa Hlonda opracowuje specjalny komitet. W czasie uroczystości kościelnych spodziewane są liczne pielgrzymki z wszystkich stron Polski.

Dr Dziadosz wojewodą stanisławowskim?

W Warszawskich kołach politycznych krążyła wiadomość o nastąpić mającej zmianie na stanowisku wojewody stanisławowskiego. **Jako osobę upatrzoną na to stanowisko wymieniają dyrektora biura sejmowego, majora rez. dra Dziadosza.**

Żyd polski ofiarą napadu w Berlinie

Berlin (Ż. A. T.) Bandyci przebrani za agentów policji kryminalnej dokonali „rewizji“ w mieszkaniu krawca Abrahama Grynberga, obywatela polskiego, zabrali mu wszystkie jego oszczędności w sumie około 4000 marek i, po wyprowadzeniu go swem autem za miasto, wyrzucili go z auta i zbiegli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PIERRE DE BLEU: Nie nadaje się do druku.
MAURS: Nie skorzystamy.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na m. SIERPIEŃ 1932

NA MARGINESIE

Chwała Bogu! Dmowski nie jest masonem...

Możemy z ulgą odetchnąć. Rewelacja „Dnia Pomorskiego" o tem, jakoby Roman Dmowski był masonem, okazuje się mistyfikacją. W książce Karola Heisego pt. „Die Entente-Freimaurerei und der Weltkrieg" figuruje wprawdzie nazwisko Dmowskiego dwukrotnie jako przewodniczącego Komitetu Narodowego, atoli **bez** oznaki masońskiego trzykropka. Natomiast obok Dmowskiego zamieszczony jest „brat Paderewski" z trzykropkiem, jako premjer Polski, który podpisał traktat we Wersalu i w St. Germain. „Gazeta Warszawska" z wielkim trjumfem „przygważdża oszustwo prasy sanacyjnej", jest to jednak w każdym razie trjumf bardzo połowiczny, skoro masonem okazuje się — jeśli już nie p. Dmowski, to w każdym razie — drugi sztandarowy człowiek prawicy polskiej, Ignacy Paderewski.

Tymczasem polemika na temat masonerji wre na łamach „Gazety Warszawskiej", sanacyjnej „Gazety Polskiej" i „Naszego Przeglądu" dalej. „Nasz Przegląd" w szeregu artykułów N. Szwalbego zdemaskował demagogiczną taktykę endecji, która utartym zwyczajem usiłuje agitację antymasońską połączyć ze swoją ohydną propagandą żydożerczą. Taktyka endecji jest w tym względzie tylko lichem naśladownictwem pogromczyków niemieckich. „Cała pogromowa propaganda hitlerowska — pisze p. Szwalbe — oparta jest właśnie na legendzie o „zmowie światowej" **przeciwko Niemcom**, zorganizowanej przez masonów, bankierów, jezuitów i bolszewików — oczywiście będących pod komendą „tajnego rządu żydowskiego" ściśle scharakteryzowanego w „Protokołach Mędrców Sjonu" ".

Endecka demagogja antymasońska, ponawiana co jakiś czas, zmierza do wmówienia społeczeństwu polskiemu, że masonerja jest **jakimś szczególnym wrogiem Polski**, w konsekwencji czego **masoni polscy** są czem w rodzaju wroga wewnętrznego. Otóż p. Szwalbe wykazał na podstawie dowodów ściśle rzeczowych, po pierwsze, że analogicznym argumentem walczy przeciwko masonerji szowinizm niemiecki, a powtóre, że masonerja polska, **wśród której nb. Żydzi nie odgrywali nigdy żadnej, nawet minimalnej roli**, była zawsze elementem nawskróś patrjotycznym, elementem, który oddał w epoce zarówno przed rozbiorami jak i po rozbiorach sprawie polskiej ogromne usługi. Patrjotyczna intencja tych ludzi — a należeli do nich Czartoryscy, Radziwiłłowie, Sapiehowie. Lubomirscy, Józef Zajączek, Dwernicki, książę Sułkowski, Kniaziewicz, Walerjan Łukasiński, literaci Koźmian, Niemcewicz, Zan, Chodźko, prymas Podoski, biskup sufragan Puzyna, prałat Michał Dłuski, Hugo Kołłątaj, profesorowie Mianowski, Czajkowski, Libelt — patrjotyczna intencja ludzi tych stoi chyba ponad wszelką dyskusję. Są to wszak najpiękniejsze i najszlachetniejsze nazwiska Polski 19-go wieku.

Przychwycona w ten sposób na gorącym uczynku, zaczyna endecja wić się jak piskosz. Wczorajsza „Gazeta Warszawska" powtarza jeszcze wprawdzie dalej swoją „historjozofję". „Wolnomularstwo polskie. mimo, że należeli doń **wybitni i dobrzy** Polacy, prowadziło w Polsce politykę zgubną dla naszego kraju" — ale czyni to już w tonie mocno minorowym, próbując przebiegle skierować dyskusję z przeszłości na teren — teraźniejszości. Skoro rola masonerji polskiej w przeszłości jest conajmniej sporną, to demagogowie endeccy usiłują wycofać się z poprzedniej pozycji, a skoncentrować swój atak na roli masonerji **dzisiaj**. Powiada tedy „Gazeta Warszawska": „Bodaj(!!) ważniejszą wszakże od przeszłości jest teraźniejszość. Wolnomularstwo światowe stoi **dziś po stronie Niemiec.** Z lóż francuskich rodzi się polityka porozumienia francusko niemieckiego, której warunkiem niezbędnym (?!) jest nowy rozbiór Polski... ...Dla każdego, kto zna stosunki międzynarodowe, jest dziś rzeczą oczywistą(!) że wolnomularstwo stoi dziś (nawet mimo Hitlera) po stronie Niemiec".

Ale tu wpadła chytra „Gazeta Warszawska" aż po same uszy. Wszystko co zacny ten organ wypisuje o roli masonerji w polityce międzynarodowej, jest **od początku do końca idjotycznem bajdurzeniem** dla starych bab i politycznych niemowląt. Do piero onegdaj publicysta tak polonofilski jak Augur (Poliakow), pisujący lond. koresp. do „Il. Kurj. Codzien." stwierdził, że **radykalne sumienie angielskie — a to jest właśnie masonerja! — odwróciło się w Lozannie w zupełności od Niemiec.** Endecki straszak na temat masonerji, to poprostu **oszukańcza fikcja.** Czarna sotnia każdego kraju **posługuje** się tym straszakiem. W Niemczech twierdzi **hitle**ryzm, że istnieje masońska „zmowa światowa" przeciw Niemcom. a w Polsce analogiczny **idjo**tyzm kolportuje narodowa demokracja z Dmowskim na czele.

No, chwała Bogu, Dmowski nie jest masonem! Dmowski jest tylko — polskim wyznawcą hitlerowskiej ideologji.

Pepin.

Tragedja „Prometeusza"

Dnia 7 bm. doniosły pisma o zatonięciu francuskiej łodzi podwodnej „Promethee". Ze względu na niedawną stosunkowo katastrofę angielskiej łodzi podwodnej „M. 2", tragedja „Prometeusza" nabiera specjalnego charakteru Dotąd z reguły, ginęły w katastrofach samoloty. Dwie przedzielone krótkim jeno odstępem czasu katastrofy łodzi podwodnych przypomniały niejako, że i w wodzie stalowe narzędzia wojny zdają się podlegać

prawu przedwczesnej zagłady

w stopniu mało bodaj mniejszym od statków powietrznych. Niniejszy szkic ma właśnie na celu uzasadnienie tej smutnej prawdy.

Katastrofy łodzi podwodnych rozpoczęły się niemal jednocześnie z wynalezieniem tego rodzaju statków. Archiwa angielskiej marynarki wojennej z lat przed- i powojennych kryją niejeden tragiczny szczegół w tym względzie. Tak wiec np. uległy katastrofom niemal wszystkie łodzie podwodne z serji A. W r. 1904 zatonęła łódź „A 1" z 11 ludźmi; w 1915 r. — „A. 4" i „A 8"; w 1912 r. — „A 3" z 14 ludźmi; wreszcie w 1914 r. — „A. 7" z 11 ludźmi. Wszystkie te katastrofy miały miejsce przed wojną światową. Możnaby je przeto złożyć na karb prymitywnej konstrukcji, gdyby nie okoliczność, że już po wojnie — a więc w epoce wielkich udoskonaleń technicznych — fala katastrof nawiedziła łodzie z serji K. W. 1921 r.; toną „K 5" i „K 15"; w 1922 r. zaś — „K 13". Wreszcie w styczniu r. b. tonie „M 2". Wymienione łodzie odznaczały się wielkiemi wymiarami i liczną załogą (po 60—80 ludzi).

Niezależnie od tego, uległo katastrofom w samym tylko okresie powojennym: 7 łodzi angielskich, 4 amerykańskie, 3 francuskie (łącznie z „Prometeuszem"), 2 japońskie i 1 włoska. Jeżeli chodzi o przyczyny tych katastrof, w większości wypadków miało miejsce

zderzenie danej łodzi z innym statkiem.

Zderzenia te obfitowały w dramatyczne momenty. Tak np. przy zderzeniu japońskiej łodzi „43" z krążownikiem „Tatsuka" (pod Sasebo w 1924 r.) zginęła cała załoga. Ostatnim znakiem życia zamkniętych w stalowej trumnie Japończyków był sygnał:

„Szybko, dusimy się!"

Przy zatonięciu w analogicznych warunkach angielskiej „H 47" zginęło 24 ludzi, przyczem 3 zdołało się uratować. 2 marynarzy stało w chwili katastrofy na pokładzie, zaś 3-ci uratował się jedynie dzięki dzięki niezwykłej

RACHELA FAJGENBERG **Przedruk wzbroniony**

Małżeństwo na dwa lata

(4) *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO.*

IV.

Kochano dziewczę!

Dzięki Ci, droga za Twą serdeczność i troskliwość, że tyle zadowolenia Ci sprawia mój odpoczynek w naszem wiejskiem zaciszu. Tam rzeczywiście jest teraz trochę koziego mleka do picia, a obfitość ogrodu poprawia nasze dawniejsze mizerne wodniste posiłki. Do Szomronu wszelako nie pojechałem, totеż nie wiem, jak Cypora wygląda po nabraniu rumieńców. Przypuszczam, że jej małemu trzpiotowi, bardzo z tem do twarzy. Możebym specjalnie po to tam pojechał. jak sądzisz. warto?

Oczywista, mądrze mi doradzasz. O. jakaś Ty mądra! Co jednak powie owo dziewczę — Twe buntujące się przeciw Twej zdrowej logice? Kapryśną jedynaczką jest ona u Ciebie. Nie pozwala Tobie biedaczce. głowy podnieść. A wyobrażam sobie, jak walczysz z nią. uczysz ją moresu. Wszak jesteś pedagogiem. Zawzięta żmijka ta jest atoli silniejsza od Ciebie. Mimo wszystko ciekawi ją wygląd Cypory po nabraniu kolorków...

Tak dziewczę Twe mści się na Tobie. I wiedz. dobra przyjaciółko. że jestem bezwzględnie po jego stronie. Lubię jo z wszystkiemi kobiecemi przywarami. Ono przynosi mi ulgę w moim ciężkim losie bohatera miłości bezmiłosnej. W każdym Twym liście czytam z radością jego odrobinę lekkomyślności wobec specjalnie dla mnie uśmiechających się pozdrowień z Twych mądrych wierszy.

Buntuj się, dziewczyno, przeciw Twojej bezwzględnej nauczycielce i przesyłaj mi swe miłe uśmiechnięte ukłony. Zobowiązałem się nie mówić o miłości, gdyż sądzono nam żyć w dobie zmęczonych, zrezygnowanych umysłów i wyszydzanej radości młodzieńczej. Będziemy się tedy, drogie dziewczę rozumieli bez słów, zgoda? Najważniejsze, co nas interesuje, czytać będziemy między wierszami, a pozatem wszystko będzie w najlepszym porządku jak zwykle.

Nie pojechałem do Szomronu przez błahostkę. Jakiegoś poranka, kiedy już byłem na odjezdnem, zupełnie gotów wyruszyć w drogę z plecakiem i kijem, zatrzymał mię nagle ulewny deszcz, który szalał przez dwa dni podrząd. Byłem tymczasem w gościnie w małej izdebce na zboczu u tej starej wiejskiej czytelniczki, co jednak wyszło na dobre. Przez dwie doby tam spędzone naprawiłem staremu siodło, a u gospodyni nauczyłem się deklamacji patetycznego wiersza „Prorok" w języku rosyjskim, przyczem zaprzyjaźniłem się z ich drugim gościem, który w ulewę zabłądził pod tą ubogą strzechę na górze.

Jest to zamożny młody Żyd z Niemiec. Rozjeżdża po Palestynie jako turysta, przytem zachciało mu się odwiedzić swego brata zamieszkałego w Tel-Awiwie, gdzie jest członkiem żydowsko-niemieckiego kolektywu techników. Zamożny kupiec ten z Drezdna jest bardzo daleki od idei kolektywnej pracy swego brata, niema również żadnego stosunku do tutejszego osiedla żydowskiego. Zręczni partyjnicy, do których miał zaufanie, uczynili go tam u niego w mieście skrupulatnym płatnikiem szekla, ci także zachęcili go aby przejechał się i poznał jak tam jest. Płaci punktualnie do wszystkich funduszów, aby widzieć do czego się ludzie tak zapalają.

Wziął auto i jechał tam gdzie kierowca go prowadził. Tym sposobem spotkało go też szczęście goszczenia mię w swem aucie. Lecz nie źle wyszedł na mojem towarzystwie. Podczas całej drogi po Emek i Galil sumiennie służyłem mu swemi wiadomościami. Naturalnie, nie darmo przyrzekł mi wzamian zrewanżować się w Tel-Awiwie korzystnemi znajomościami wśród niemieckich inżynierów i techników.

Tymczasem dostałem się pomiędzy Niemców. Kolektyw techników zajmuje całe górne piętro dużego gmachu w śródmieściu. Trzy kobiety kolektywu zarządzają gospodarstwem domowem, ośmiu

Olbrzymi komin rozsypuje się w gruzy



W jednej z gazowni Berlina zburzono ostatnio olbrzymi komin, nieużywany więcej, z powodu przebudowy urządzeń. Na zdjęciu widzimy właśnie moment, gdy potężny komin rozsypuje się w gruzy.

przytomności umysłu. Zdążył on mianowicie wyskoczyć po schodkach w górę i uchwycić się wystającego pręta łodzi „L 12“, która się właśnie z nieszczęśliwą „H 47“ zderzyła. „L 12“ zanurzyła się po katastrofie na 40 stóp, lecz marynarz trzymał się łodzi kurczowo. Po chwili „L 12“ wypłynęła na powierzchnię. Marynarz był nieprzytomny. Szybko przywrócono go do życia.

W wypadku amerykańskiej „S 4“, długi czas spodziewano się wydobyć ją na powierzchnię, 6 marynarzy zamkniętych w pomieszczeniu dla torped walczyło przeszło 3 dni ze śmiercią dając do ostatka sygnały przy pomocy młotka. Nurkowie badający położenie „S 4“ słyszeli wyraźnie wystukiwane młotkiem wezwania: „Kiedy nas uratujecie?“ „Spieszcie się!“ „Powietrza zaczyna braknąć“, „Czy jest nadzieja?“ Na 3-ci dzień daremnych prób wydobycia łodzi na powierzchnię, usłyszano w pewnej chwili gwałtowny stuk młotka o stalowy pancerz, poczem zapadła cisza.

17 stycznia 1911 r. zatonęła niemiecka „U 3“ Miało to miejsce blisko brzegu tak, że jedynie tył łodzi pogrążony był w wodzie. Dziób natomiast sterczał nad powierzchnią. Głębokość morza wynosiła w tem miejscu zaledwie 12 m. Dzięki temu cała załoga — za wyjątkiem kapitana, jednego z oficerów i sternika — zdołała się uratować przez rury torpedowe, 3 wymienione osoby zginęły jedynie dlatego, że znajdowały się w tyle łodzi i nie mogły przedostać się do przedniej części „U 3“.

Wielką groźbę dla łodzi podwodnych stanowią przepływające parowce, o których dno wynurzająca się łódź może z łatwością się uderzyć. Obecnie niebezpieczeństwo to zostało zmniejszone przez wynalezienie specjalnych hydrofonów, które zawczasu oznajmiają o zbliżaniu się okrętu. Konstruktorzy głowią się wciąż nad wynalezieniem

sposobu ratunku dla zatopionej załogi.

Niedawno czyniono próby ze specjalnym dzwonem nurkowym oraz „sztucznemi płucami“, wzorowanemi na masce przeciwgazowej. Dąży się też do budowy specjalnych statków, któreby dźwigały przy pomocy łańcuchów i bloków zatopioną łódź na powierzchnię. Narazie jednak nic naprawdę skutecznego i niezawodnego nie wynaleziono.

„Prometeusz“ urzędowo skazany został na zagładę. Ministerstwo Marynarki francuskiej okazało się bezsilne, gdy zaszła potrzeba wydobycia na powierzchnię podwodnego olbrzyma o 1550 tonn pojemności i 90 mt. długości. Mit grecki miał swój happy end. W tym wypadku zaś, nie znalazł się Herakles. Mimo olbrzymiego postępu, technika wiele ma jeszcze do osiągnięcia na tem polu.

Oczywiście katastrofa „Prometeusza“ nie powstrzymała Francji od budowania łodzi podwodnych. W najbliższym czasie wypłynąć ma na ocean najnowsza francuska łódź podwodna „Surcouf“, o pojemności blisko 3 tys. tonn i 200 ludziach załogi. Technika rzuca nowe wyzwanie śmierci. Czy jednak zwycięskie?

(K. W.)

INFORMATOR WOJSKOWY.

„MIZRACHISTA“: Zawsze można stać się nadliczbowym. O ile się otrzymało kategorję „B“ przy poborze, to staje się ponownie wprost przed komisją poborową, jeśli zaś w pułku, to po urlopie należy w pułku się zgłosić.

UŚMIECHNIJ SIĘ

BAJECZKA.

Anhelli, najmłodsza latorośl Ildefonsa, podarł w ciągu miesiąca dwie pary butów i obie są u szewca w naprawie. Oczywiście o spacerze niema mowy, więc pani Ildefonsowa zasadziła go do książki.

Anhelli ziewa, przewraca karty, wolałby pokoziołkować w parku:

— Proszę mamy, niech mi mama powie, dlaczego każda bajeczka zawsze zaczyna się słowami: „Za siedmiu górami, za siedmiu rzekami“...?

— Nie każda bajeczka tak się zaczyna, chłopcze. Znam bajeczki, które zaczynają się od słów: „Mam dziś ważną konferencję“...

I pani Ildefonsowa patrzy surowo na swego męża.

(Dz. Pozn.)

SKOMPLIKOWANA SPRAWA.

W więzieniu. Dozorca wywołuje więźnia na widzenie.

— Teściowa przyszła do pana.

— Która, panie dozorco?

— No, teściowa!

— Tak, rozumiem, ale która, bo ja siedzę tutaj za bigamję.

DOKŁADNE OKREŚLENIE.

— Jak wygląda Zdzisław i co to za człowiek?

— Jeśli spotkasz na ulicy dwóch ludzi z których jeden ziewa od ucha do ucha — tym drugim będzie Zdzisław.

zaś mężczyzn kolektywu odchodzi co rano do pracy swych specjalności. Jedynie wieczory i soboty spędzają razem na tarasie, gdzie urządzane są zabawy muzyczno-taneczne przez samych członków, którzy są wszyscy muzykalnemi. Śpiewy chóralne podczas ich godzin odpoczynkowych ściągają uwagę całej pobliskiej okolicy: przechodnie na chodnikach stają a w przylegających domach stoją ludzie przykuci i wsłuchują się przy wszystkich oknach i drzwiach.

Tak potrafią się bawić po pracy żydowscy Niemcy i wśród takiej większości musiałem się zasymilować. Pierwszego wieczora przyłączono mię do chóru i musiałem się popisywać swemi umiejętnościami. W dzień pomagam w gospodarstwie zawiadywanem z największą skrupulatnością od pierwszego dnia. Jak kolektyw sprowadził tu z Niemiec masywne dębowe meble i fotele na biegunach dla odpoczynku na tarasie i — ufundował sobie w sześciu pokojach wygodny i solidny dom. Ja jednak zarabiam na utrzymanie godnie. Zrana zakładam swój niebieski chałat i dopóki panie uporządkują mieszkanie, załatwiam sprawunki na rynku, zakupując co tylko najlepsze. Poczem pełnię obowiązki pomocnika kucharskiego lub też prasuję koszule męskie i białe pikowe ubrania, stale prane dla towarzystwy kolektywu.

Takich dobrych dni doczekałem się tu u Niemców. Lecz wszystko to chwilowe. Oni, nasze zuchy, szukają dla mnie pracy stosownej do mojej specjalności i ze swoim nowym przyjacielem z Drezna rozmawiam bardzo delikatnie o wspólnej fabryce mydła w Tel-Awiwie. Rzecz zrozumiała, że uprzednio dowiadywałem się o jego sprawy rodzinne, na ile żona ma u niego głos w interesach. Gdy tymczasem pod tym względem niema żadnej obawy, ponieważ niema żony, rozwiedziony i tak prędko zapewnia, nie ożeni się, ponieważ musi się wpierw uleczyć z udręki której się nacierpiał od pierwszej żony, wobec czego, zdaje się, wszystko dobrze się składa. Niemniej jednak on sam nie podoba mi się, jako że cała sprawa żydowska, którą przyjechał poznać w kraju, wygląda u niego na szopkę.

Wszędzie, powiada, brak ręki niemieckiej. Taka rzecz powinna była spoczywać w rękach niemieckich.

Zgadzam się więc z nim i tłomaczę mu, że żydowscy Niemcy mają tu przed sobą w nowem osiedlu żydowskiem bardzo doniosłe zadania. Rzeczą wielkiego zasięgu niemieckiego jest również fabryka mydła, którą proponuję mu utworzyć tu w Tel-Awiwie. Lecz mój drezdeński przyjaciel nie znajduje słów na odpowiedź. Uśmiecha się do mnie niezwykle dobrotliwie swemi ustami pełnemi złotych zębów, jednocześnie dobywa wstydliwie z kieszeni białego woreczka piasku z pieczątką rabina z Tyberjady.

— To prezent dla mego starego ojca...

Uważnie obejrzałem święty woreczek ziemi, który żydowski Niemiec wiezie swemu ojcu w podarunku z kraju żydowskiego. Musiałem się uśmiechnąć. Mój drezdeński przyjaciel obraził się. Przyjaciółko droga, zdaje się, że znów straciłem wspólnika fabryki mydła.

Lecz bądźmy dobrej myśli. Póki można pisywać listy do Aleksandrji świat wogóle nie jest taki zły.

A tam u nas w Szomronie padają obfite deszcze. Zielenieje pole, zakwitł ogród i kalafiory wyrosły niebywale wysoko, lecz maszynki naftowej w naszej budzie z desek jak niema tak niema. Banda jednak poradziła sobie tymczasem. Własnym przemysłem naprawiono jako tako okna dla uodpornienia ich na zimowe ulewy — można zatem w szałasie podjeść sobie i potańczyć „horę“, spać, wszakże dziewczęta idą do lekarki do kuchni, gdy tymczasem chłopcy zajęli waszą komórkę dla panien. Wyobrażam sobie, co się już tam stało z waszemi bielutkiemi cacanemi firankami przy drzwiach.

W sobotę wszyscy jedzą u lekarki w salonie. Towa jednakowoż pisze, że przeszkadza im tam kilim na ścianie z wyhaftowanym pawiem. Lekarka jest miłą towarzyszką, niemniej jednak paw mieniący się wszystkiemi barwami promienia słonecznego oraz tremo w mleczno-kościanej ramie przypominają nadto jej burżuazyjne nawyki bogatego z dziada pradziada domu ojcowskiego w dawnej staroszlacheckiej Rosji.

No, o wszystkiem, zdaje się, napisałem Ci dokładnie.

Dlaczego nie piszesz o Hajmanie? Czy bywa u Ciebie? A może trochę zmądrzał? Do Szomronu pojadę jednak za kilka dni.

Twój *Galileusz.*

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Remont w Pikiliszkach

Donoszą z Wilna, że przed przybyciem marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek, przeprowadzony tam został gruntowny remont domu mieszkalnego, w którym przestawiono piece i dokonano wszelkich robót potrzebnych do zamieszkiwania domu w zimie.

Nowy dyrektor loterji państwowej

Jak donosi jeden z dzienników warszawskich, w najbliższych dniach ma ustąpić ze swego stanowiska generalny dyrektor Loterji Państwowej p. Jakubowski, który jako b. prokurator ma otrzymać rejenturę. Na jego miejsce zostanie mianowany pułkownik Stanisław Markus ze Lwowa.

Tęcza o północy

Z Koła donoszą: Mieszkańcy wsi Sempolno niedaleko Koła, byli w nocy świadkami niezwykłego zjawiska. Nad okolicą rozszalała się gwałtowna burza. Gdy burza przeszła, koło północy na niebie zajaśniała wyraźna kolorowa tęcza. Zjawisko trwało przez kilka minut i było dokładnie widziane

Echa aresztowania rabina Englarda

Warszawski rabin Posner interwenjował u prokuratora warszawskiego sądu apelacyjnego w sprawie zwolnienia z aresztu rab. Englarda z Sosnowca, który w ubiegłym tygodniu został osadzony w więzieniu pod zarzutem udziału w aferze z ulgowemi biletami kolejowemi. Rabin Posner twierdzi, że Englard padł ofiarą intryg swoich przeciwników.

Prokurator sądu apelacyjnego przyrzekł sprawę rab. Englarda rozpatrzyć.

Bójki między bundowcami i komunistami

Onegdaj wieczorem doszło w Warszawie przy ul. Przejazd do bójek między komunistami i bundowcami. Bójki te były bardzo zacięte i przeniosły się na ul. Leszno. Z obu stron kilka osób odniosło rany.

Kominiarze w cylindrach

Jak wiadomo, mistrze kominiarscy w Poznaniu posiadają swój „uniform" w postaci czarnej bluzy z srebrnemi guzikami i cylindra na głowie. Obecnie istnieje projekt kominiarzy w całej Polsce ubrania wszystkich według formy poznańskiej.

Odkopany skarb

W czasie prac przybudowie szosy wykopano we wsi Topczewo pow. Bielskiego 2 garnki napełnione starożytnemi monetami. Garnki zawierały talary hiszpańskie z r. 1625, talary węgierskie srebrne i miedziane, monety z czasów Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego. Część znalezionych monet robotnicy pozbierali zanim miejscowy urząd gminny zdołał je zabezpieczyć. Pozostałe będą oddane do Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie oraz do muzeum w Grodnie.

Odpowiedzialność za katastrofę kolejową

Już od pięciu lat badają sądy sprawę odpowiedzialności kolejowej za katastrofę, która się wydarzyła na przejeździe kolejowym pod Żychlinem niedaleko Warszawy, gdzie furmanka prowadzona przez niejakiego Szymańskiego, zatrzymała się dla przepuszczenia pociągu pospiesznego, po jego zaś przejechaniu ruszyła i została na torze zdruzgotana przez idący z drugiej strony pociąg osobowy, przyczem Szymański poniósł śmierć. Żona zabitego wystąpiła do sądu przeciw kolei, domagając się odszkodowania, które też sąd okręgowy jej przyznał w wysokości 16.000 złotych. Sąd apelacyjny uchylił jednak ten wyrok, wychodząc z założenia, że brak szlabanu na przejeździe kolejowym nie stanowi jeszcze o winie kolei, gdyż znajdowały się tam znaki i latarnie ostrzegawcze, pociąg zaś był oświetlony i dawał sygnały. Sąd Najwyższy jednak uchylił wyrok sądu apelacyjnego, stwierdzając, że nie wystarcza ustalenie, że przejazd był regulaminowo „zabezpieczony", ale należy wyjaśnić, czy jest rzeczą dopuszczalną, aby na przejeździe tak niebezpiecznym nie było szlabanu — a dopiero po pozytywnem udzieleniu odpowiedzi na to pytanie, może być mowa o zwolnieniu zarządu kolei od odpowiedzialności za katastrofę.

Kobiety atakują policję

Onegdaj na terenie Państw. Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Warszawie przy ul. Kaliskiej 1 na Ochocie, wynikł zatarg pomiędzy kierownikiem działu ekonomji, Tomaszem Smolińskim (Kaliska 1), a robotnikiem zatrudnionym w pakowalni papierosów Stefanem Czarnogórskim (Kaliska 19). Na zwróconą uwagę robotnik — jak twierdzi kierownik — rzucił się na niego, uderzywszy go pięścią. Na wszczęty krzyk rzuciło się kilku robotników i walczących rozdzieliło. Po chwili jeden z urzędników zawiadomił policję. Przybyły policjant zamierzał odprowadzić Czarnogórskiego do komisarjatu — celem sporządzenia protokołu. Wtedy w obronie C. stanęło kilkadziesiąt kobiet, nie pozwalając go zabrać, krzycząc, gwiżdżąc i obrzucając przedstawiciela władzy wyzwiskami. Wobec coraz groźniejszej postawy, szczególnie kobiet, dyrekcja fabryki zwróciła się o większą pomoc do policji. Na miejsce przybyło około 50 policjantów. Udali się oni do hali fabrycznej, celem zabrania Czarnogórskiego, lecz ten został ukryty w tłumie robotników i robotnic. Gdy policjanci przechodzili przez halę, kobiety obrzucały ich wyzwiskami, a niektóre starały się odebrać pałki lub rewolwery, inne zaś chwyciły za stołki, rzucając w policjantów. Ostatni zmuszeni byli użyć pałek gumowych. Wtedy kilkadziesiąt kobiet dostało ataku histerji i mdlejąc, zaczęły padać na podłogę. Około 30 kobiet przeniesiono do ambulatorjum fabrycznego. Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który udzielił pomocy kobietom. Praca w całej fabryce była przerwana na przeciąg jednej godziny.

W rezultacie robotnik Czarnogórski zgłosił się dobrowolnie i wraz ze Stefanem Kornilukiem, delegatem robotników tej fabryki, rzekomo oskarżonym o podburzanie robotników — został odprowadzony do komisarjatu.

Wypadek powyższy wywołał przygnębiające wrażenie wśród wszystkich robotników. Na ulicy zgromadzeni byli liczni przechodnie i mieszkańcy okolicznych domów, głośno komentując przebieg zajścia.

Ujęcie sprawców zuchwałego napadu rabunkowego

Z Ropczyc donosi nasz korespondent (Liebr): Trzej z pośród czterech sprawców zuchwałego napadu rabunkowego na kupca Chaskla Osterbacha z Ropczy, zostali już ujęci. Napad, jak wiadomo, miał miejsce w nocy na 15 bm. między wioskami Łaczki Kucharskie a Łopuchowem, a dokonany został w ten sposób, że furman, który Osterbachowi przewoził towar, namówił go do przejazdu ustronną drogą jako krótszą. Tamże woźnica ten. Józef Kopala z Checheł wraz z trzema jeszcze osobnikami rzucili się na Osterbacha, pobili go pałkami i zrabowali mu portfel z gotówką 600 zł. Na posterunku policji w Łączkach Kopala przyznał się do czynu i wydał swych współników. Są nimi Kazimierz Rojek i Piotr Zegleń z Przedmieścia (Ropczyce Średnie) oraz 18-letni Jakób Zapała. Ten ostatni jeszcze nie został ujęty. Zrabowaną kwotę prawie w całości Osterbach odzyskał. Ponieważ bandyci występowali z bronią w ręku, a pobicie ofiary napadu doprowadzić mogło do śmierci, przeto sędzia śledczy wystąpił z wnioskiem o sąd doraźny. Decyzja prokuratora okręgowego w tym kierunku ma zapaść w najbliższych dniach. Aresztowanych, prócz Zapały, którego jeszcze nie ujęto, odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Tarnowie.

RADJO

PIĄTEK, 22 LIPCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał, 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10 i 15'35: Gramofon. 15'50: „Puls świata", feljeton — p. T. Lisiewicz. 16'05: Gramofon. 16'35: Dla żeglugi. 16'40: „Złotodajna gąsienica" — p. H. Wolska. 17: Koncert muzyki lekkiej (zt Lwowa). 18: „Krechowce" — A. Bogusławski. 18'20: Muzyka lekka (dyr. Engcard). 19'15: Rozmaitości, komunikat sportowy. 19'25: Giełda zbożowa. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „Łowiectwo a ochrona przyrody" — p. J. Marchlewski. 20: Koncert symfoniczny Filharmonji Warsz., dyr. G. Fitelberg: M. Wilkomirska (fort.), K. Szulc (waltornia): Statkowski, R. Strauss, Liszt, Rimskij-Korsakow. — W przerwie o godz. 20'45: felieton „Radjo a muzyka". 21'50: Dziennik prasowy. 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50 „Białe fartuszki" — zradjofon. komedja muzyczna K. Krumłowskiego w wykonaniu artystów teatru I. Solskiej.

Warszawa (1411'8). 11'58—19'45: p. Kraków. 19'45. Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 20—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10: Bajeczki Cioci Heli (dla dzieci). 15'20: Gramofon. 16'40—19'45: p. Kraków. 19'45: „Walka o byt w przyrodzie" — prof. Dr. Simm. 20—22'50: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380'7). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Dla dzieci „Testament Kraka" — Ciocia Ada. 15'25: Gramofon i kącik leśny. 15'45: Płyty i „Silva". 16'35: Komunikaty strzeleckie. 16'40—19'45: p. Kraków. 19'45: Pogadanka historyczna Dra Filara: „Książę Reichstadtu" 20—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10: Muzyka Chopina. 11 i 16: Chór. 17'30: Muzyka. 19'30: Pieśni. 20'30: Chór. 22'55 —24: serenady (dyr. R. Hindemith).

Rzym (441'2). 12'45, 17'30: Muzyka. pieśni. 20'45: Koncert śpiew. (Glazunow, Liszt).

Praga (488'6). 12'30: Muzyka taneczna. 19: Śpiew, klarnet. 21'35: Muzyka na pile.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 12'50: Soliści (sopran, skrzypce, wiolonczela, fortepian). Dworzak. Offenbach. 20'15: Koncert symfoniczny (Goldmarck. Delibes) 22'15: Muzyka cygańska.

TEATRY I KINA

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SZCZĘŚCIE OD JUTRA"**, świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego, dane będzie w teatrze im. J. Słowackiego w dniu dzisiejszym po cenach zniżonych. Jutro w sobotę wchodzi na repertuar teatru nieznana u nas nowość lekka komedja „Kochanek pani Vidal" popularnego na scenach polskich autora francuskiego Ludwika Verneuil'a. Typowo paryski utwór, obfitujący w kapitalny humor słowny i sytuacyjny o świetnie nakreślonych postaciach daje szerokie pole do popisu wszystkim wykonawcom ról, w szczególności zaś naszemu znakomitemu gościowi p. Mili Kamińskiej, w wybitnie popisowej roli Joanny Vidal. Partnerem p. Kamińskiej w głównej męskiej roli będzie p. Hierowski, dalszą obsadę stanowią pp.: Kosmowska, Marcinowska, Kułakowski, Szymański, Turski i Wroński, którzy pod reżyserją p. Karbowskiego przygotowali ten utwór z niezwykłym nakładem pracy. Nowe efektowne wnętrza dekoracyjne przygotował p. Różański.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).** W sobotę 23 bm. premjera głośnej sztuki znakomitego pisarza Maszkowicza „Włóczęga". Rolę główną odtwarza p. Jungwirth, który swoją piękną grą trzyma w napięciu widza przez cały czas. Obok niego bierze udział cały zespół. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Szczęście od jutra".
Sobota 8 wiecz.: „Kochanek pani Vidal".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Sobota 9 wiecz.: „Włóczęga" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Serce na ulicy" (Nora Ney).
APOLLO: „Afera pułkownika Red'a" (E. A. Longen, M. Grossowa).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Na Zachodzie bez zmian".
PROMIEŃ: „Ostatnia kompanja" (Konrad Veidt).
SZTUKA: „Szyb L. 23" (Baśka Orwid, Jerzy Marr).
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek" (Emil Jannings).
UCIECHA: „Noc w Grand Hotelu" (Sury Vernon).
WANDA: „Książę Dracula" (Bela Lugosi, Helena Chandler).

PRZEGLĄD FILMOWY

RENE CLAIR

Przedruk wzbroniony

O magji filmów

Aktorom zostawiać należy swobodę!

PIERWIASTKI NARODOWE I MIĘDZYNARODOWE.

Kiedy wytwórca zamierza przystąpić do nakręcania dobrego — jak przypuszcza — filmu, mieć musi w głowie jasny obraz tego, do czego zmierza. Jeśli zaufać chce inspiracji chwili, wynik będzie mieszaniną, która nie będzie odpowiadała ani staremu typowi ani też nie stworzy nowego. Za zasadnicze podstawy poczytuję kilka ważnych punktów.

Pragnę nakręcić film. Dobrze. Na tle dzisiejszej międzynarodowości film ten mieć musi w sobie tchnienie międzynarodowe. Mówić musi coś wszystkim ludziom na ziemi. Pragnę zarazem stworzyć film typowo francuski, któryby wyrażał coś z gallijskiego „esprit", któryby zawierał w sobie coś z tradycyjnej francuskiej pogody, coś z muzyki i lekkości Paryża. Muszę zatem spróbować obie idee skombinować w jednym filmie, który zawierać ma w sobie woń specyficznie francuską u równocześnie odpowiadać ma smakowi artystycznemu ludzi, którzy nic z Francją wspólnego nie mają. Moje filmy „Pod dachami Paryża" i „Niech żyje wolność" ilustrują zapewne, co mam na myśli. Usiłuję w filmach tych wyrazić coś, co jest właściwością typowo francuską — coś w rodzaju dobroduszności, a może coś z ducha satyry, fantazji i coś z pogodnego sentymentu — a więc rzeczy, które znaleźć można u ludności Paryża, a co najmniej u części ludności. Kiedy tak próbuję podkreślić francuską nutę mego filmu, trudności zaczynają się piętrzyć. Bo traci się przytem łatwo z oczu konieczność tworzenia filmu w ten sposób, żeby mógł się przyjąć i na obczyźnie.

Film dźwiękowy trudności te jeszcze powiększył. Bo naukowy rozwój zasad przemysłu filmowego nie osiągnął jeszcze owego stadjum, w którem nakręcenie filmu byłoby rzeczą prostą, przyczem łatwo i prędko możnaby film przełożyć na szereg języków. Dotychczas wypróbowane wynalazki nie zadowalają zupełnie.

TZW. ATMOSFERA...

Przy nakręcaniu filmu jest nadto rzeczą bardzo ważną stworzyć odpowiednią atmosferę. Powiadam „atmosferę", bo nie znajduję lepszego wyrazu na określenie owych niedających się ująć części składowych sceny, miejsca i zdarzenia, które ma być przedstawione. I pod tym względem przedstawiała się sprawa łatwiej w zakresie filmu niemego. Kiedy przy nakręcaniu dźwiękowca szczęśliwie udało się wytworzyć odpowiednią atmosferę przy pomocy obrazowego przedstawienia, atmosferę tę zniszczyć może zupełnie działanie dźwięku czy głosu. Dlatego też chętnie angażuję francuskich aktorów i francuskie artystki do moich filmów francuskich. Bo jakkolwiek i zagraniczni aktorzy władać mogliby dobrze językiem francuskim, to jednak naogół brak im charakterystycznych właściwości i gallijskiej indywidualności, a więc brak im istotnej części składowej, koniecznej celem dokładnego wniknięcia w atmosferę życia francuskiego. Oczywiście, że i tutaj jak i wszędzie istnieją wyjątki. Ale mimoto jest to regułą. Z tego też powodu w dialogu pozostawiam aktorom w miarę możności jak największą swobodę dobierania słów dowoli. Bo dialog w filmie dźwiękowym jest ważny tak samo jak na scenie. Nie powinien brzmieć w sposób wymuszony, ani sztywny, powinien działać spontanicznie i naturalnie. Czyż możnaby uzyskać to lepiej w inny sposób niż zostawiając artystom swobodę samodzielnego wyrażania się? Rzecz jasna, że tę swobodę wysłowienia ująć należało w szranki i że bez pewnego rodzaju przygotowania konwersacja zbaczać mogłaby z właściwego tematu. Toteż mój scenarjusz reżyserski zawiera pewne wytyczne. Przyjmując zatem, że aktorzy i artystki trzymać będą się zasadniczego tematu, korzystają ze swobody wypowiadania się w takich słowach, jakie wydają im się najbardziej odpowiadające każdorazowej sytuacji. Niekiedy aktorzy popełniają oczywiście błędy i gadają głupstwa. Ale można to przecież zawsze „wyciąć". Operacje takie nie są jednak zbyt często konieczne, bo wyszkolony aktor wie, czego trzeba i sam znajdzie słowa odpowiadające przedmiotowi.

„NIE LUBIĘ FILMÓW KLASYCZNYCH ANI LITERACKICH".

Istnieją filmy, w których dialog pisać trzeba starannie a potem uczyć się go napamięć. Ale filmy takie nie odpowiadają moim zapatrywaniom na film właściwy. I tak naprzykład filmy literackie wymagają ostrożnego doboru słów. Podobnie wymagają tego filmy oparte na osnowie klasyków, skutkiem czego przed wytwórcą wyłaniają się niezwykłe trudności. Nie sądzę jednak, by film nadawał się do nagrywania takich dzieł. Jak wiadomo, rzeczą niezwykle trudną jest uchwycić atmosferę ubiegłego stulecia, albo nawet jeszcze dawniejszych czasów, uchwycić atmosferę i zrealizować na taśmie, zagadnienie zaś dialogu bywa niemal nierozwiązalne. Dlatego też wolę naogół filmy popularne, sentymentalne albo satyryczne, gdzie wyłania się przedemną więcej możliwości wyrażania pomysłów.

MUZYKA W DŹWIĘKOWCU

Ważnym elementem moich filmów jest muzyka; obrazy moje buduję istotnie i opieram na działaniu dźwięków. Zwracam baczną uwagę na to, żeby muzyka odpowiadała sztuce, a film odpowiadał muzyce. Brak harmonji mógłby pociągnąć za sobą kiepskie skutki. Jest to istotnie sprawa trudna i niebezpieczna. Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że film spaść mógłby do rzędu naśladownictwa „Music Hall Show", a wtedy zatraciłaby się specjalna wartość filmów dźwiękowych. Dlatego też współczuję z tendencją kilku nowoczesnych filmów reprodukujących jedynie sztuki teatralne. Teatr jest czemś zupełnie innem niż film dźwiękowy, i jest rzeczą zupełnie mylną, mieszać obie dziedziny. Sądzę, że przyszłość filmu zależeć będzie przeważnie od tego, czy uda się rozgraniczyć obydwa wspomniane środki wyrazu. Ale dziś znajduje się wszystko w płynnym stanie przejściowym. Nie możemy przewidzieć, co przyniosą najbliższe lata, które — być może — wytwórczość filmową zmienią tak wybitnie, jak się to stało niedawno z nadejściem okresu filmów dźwiękowych.

Gorączkowa praca w polskim przemyśle filmowym

W filmie „Sabra" — artyści „Habimy"

Warszawa, w lipcu.

Już dwa polskie filmy tegorocznej produkcji weszły w stadjum prac laboratoryjnych. Ukończono już całkowicie zdjęcia

„Księżny Łowickiej"

w reżyserji Krawicza i Warneckiego, przy ogólnem kierownictwie Szebegi, oraz

„Głosu pustyni",

reżyserji Waszyńskiego. — Artyści zakończyli swoją żmudną pracę, rozpocznie się montaż — prawdziwą sztuką reżyserów.

Zdjęcia plenerowe do „Księżny Łowickiej", zwłaszcza końcowe, były nader zajmujące i efektowne. Nakręcono bowiem między innemi festyn w teatrze na wyspie w Łazienkach Zdjęcia jednego tylko obrazu trwały od godziny 8 rano jednego dnia do godz. 5 rano następnego dnia bez przerwy. Nic dziwnego, reżyser operował tu tłumem, składającym się z 200 statystów, figurantów, tancerek i tancerzy. Na szczęście pogoda sprzyjała i dzięki temu nader trudna praca mogła być wykonana jednym ciągiem. Efektownie wyglądały w ową noc łazienki królewskie, gdy amfiteatr i scena zaroiły się wielobarwnym tłumem z epoki powstania 1831 roku. Dawno już stare mury nie widziały takich postaci.

Punkt kulminacyjny efektu osiągnęły zdjęcia, gdy przed tarasem pałacu zapalono fajerwerki i ognie sztuczne Staw zaroił się kolorowemi łodziami, oświetlonemi pochodniami.

Zdjęcia zakrojone były na dużą skalę.

Trzeci z kolei film — to komedja

„100 metrów miłości"

(produkcji Józefa Rosena). W filmie tym grają: Krystyna Ankwicz, Mieczysław Cybulski, Zula Pogorzelska, Adolf Dymsza, Konrad Tom i inni. Zdjęcia plenerowe są również już zakończone, zaś atelierowe rozpoczną się na początku sierpnia, zaraz po powrocie „Bandy" z objazdów prowincjonalnych.

Prace przy filmie

„Biała trucizna"

(reżyserja Niemirowskiego) są również w pełnym toku. Scenarjusz napisał A. Marczyński, djalogi zaś przygotowuje Marjusz Maszyński, który wraz ze Stefanem Jaraczem grają główne role męskie. Do ról kobiecych zaaranżowane zostały Marja Zarembińska, uczenica i wychowanka teatru Juljusza Osterwy, oraz artystka dramatyczna Irena Grywińska.

Za kilka dni wraca do kraju pod kierownictwem Markiewicza,

ekspedycja filmowa z Palestyny,

z reżyserem Aleksandrem Fordem na czele, który nakręcił plenerowe sceny i część wnętrz do filmu

„Sabra",

w którym główne role kreować będą artyści hebrajskiego teatru „Habima" z Rowiną, Bertonowym i Meskinem na czele.

Wreszcie reżyser Juljusz Gardan przystąpi już do prac przygotowawczych komedji filmowej, do której zaangażowana została artystka operowa, a ostatnio świetna gwiazda rewjowa, Tola Markiewiczówna.

Zawiązała się nowa spółka filmowa z reżyserem Ryszardem Ordyńskim na czele, która zamierza w najbliższym czasie wyprodukować

szereg filmów. Na pierwszy plan pójdzie

„Romantyczna przygoda",

według powieści Jerzego Kossowskiego „Cyrk". Obsada jeszcze nie jest ustalona.

Tyle z wiadomości konkretnych. Ze sfery zamierzeń dowiadujemy się, że reżyser Waszyński ma niebawem przystąpić do prac przygotowawczych nad komedją, którą nakręci wytwórnia „B.-W. B."; podobno do nowych prac przygotowują się również reżyserowie Szaro, Biske i Buczkowski.

—oOo—

Co się dzieje zagranicą

W Stanach Zjednoczonych

CHAPLIN ZNÓW SIĘ ZARĘCZYŁ?

Jak podaje „Film Kurier", panna Mary Reeves oficjalnie podała do publicznej wiadomości, że zaręczyła się z Charlie Chaplinem, którego poznała przed rokiem na Riwierze.

Jeśli wiadomość ta odpowiada prawdzie — to należy stwierdzić, że świetny aktor nie jest w życiu małżeńskiem człowiekiem stałym, ani zbytnio przywiązanym, że przeciwnie lubi widocznie odmiany...

CHAPLINOWSKIE: II. I III...

Wytwórnia „Fox" podpisała umowę z dwoma synami Charlie Chaplina, małym Charlie i Sidneyem. Umowa doszła do skutku wbrew niezadowoleniu ojca, który nie życzył sobie, by jego dzieci konkurowały z nim.

ILE CHAPLIN ZARABIA ROCZNIE?

Urząd podatkowy w Los Angeles obliczył, iż dochód roczny Charlie Chaplina wynosi rocznie 8 miljonów dolarów. Chaplin ulokował swój ogromny majątek wyłącznie w papierach procentowych. Natomiast Douglas Fairbanks, równie bogaty, jak Chaplin, ulokował prawie cały swój majątek w gotówce.

—oOo—

STRATY „FOXA".

W pierwszym kawrtale 1932 wykazuje Fox Film-Corporation straty w wysokości 1.372.000 dolarów. W tym samym okresie roku ubiegłego wytwórnia wykazywała zysk w wysokości 974.000 dolarów. Widoków na polepszenie niema żadnych, bo wszystkie państwa — ostatnio Niemcy — zaostrzyły ograniczenia kontyngentowe wobec filmów obcych, także amerykańskich.

ARTYSTCE ANNY ONDRA NIE WOLNO WYJŚĆ ZAMĄŻ.

W związku z engagement Anny Ondra do Hollywood donosi „Pressa": W myśl zarysu kontraktu z Paramountem (Anny Ondra wybrać zamierza podobno tę wytwórnię z trzech firm, ofiarujących jej engagement), nie będzie wolno artystce... wyjść zamąż.

Anny Ondra wystąpić ma przedewszystkiem w obrazie „Kiki" pod reżyserją K. Lamaca. — Film ten wyświetlany ma być wkrótce w Niemczech.

W Niemczech

NOWY FILM WERNERA KRAUSSA

W Niemczech wyświetlono ostatnio nowy film z Wernerem Kraussem w roli głównej. Nowy film „Ufy" nosi tytuł „Człowiek bez nazwiska" (reżyserował G. Ucicky). Partnerkami W. Kraussa są: Helena Thimig i Marja Bard. Ponadto grają miedzy innymi J. Falkenstein, Hertha Thiele i Fritz Grünbaum. Autorem scenarjusza jest Robert Liebmann.

FILM KREUGEROWSKI.

H. W. Pabst przygotowuje film, osnuty na tle życia Kreugera. Autorem scenarjusza będzie Ilja Erenburg.

BANKRUCTWO WYTWÓRNI HENNY PORTEN.

Z Berlina donoszą, że wytwórnia filmowa znanej artystki Henny Porten, zbankrutowała i popadła w konkurs. Założycielem i kierownikiem handlowym wytwórni, istniejącej od roku 1929 był Wilhelm v. Kaufmann-Asser, brat szefa wydziału prasowego Rzeszy.

W Anglji

KATEDRA WIEDZY FILMOWEJ PRZY POLITECHNICE.

Przy politechnice londyńskiej utworzony będzie dwuletni kurs wiedzy i gospodarki filmowej. Absolwenci studjum otrzymają tytuł akademicki. Pierwszy rok studjum rozpocznie się już we wrześniu b. r. i obejmować będzie przedmioty: fotografja, znaczenie barwy i kontrastu świetlnego, zasady elektryczności (teorja i praktyka), akustyka, optyka, podstawy chemji.

Festival kinematografji we Włoszech

W Wenecji odbywa się obecnie festival kinematografji. W ciągu tygodnia wyświetlane będą najlepsze filmy lat ostatnich. Inicjatywę festivalu dał Instytut wiedzy filmowej, istniejący — jak wiadomo — w Rzymie od lat czterech. Festival odbywa się w ramach międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecji. Szereg wybitnych artystów filmowych przyrzekło podobno przyjazd na uroczystości filmowe we Włoszech.

* * *

Kierownictwo Instytutu Filmowego w Rzymie zajmuje się obecnie również kolekcjonowaniem i uporządkowaniem międzynarodowej bibljoteki filmowej, oraz powołaniem do życia międzynarodowego biura informacyjnego, któreby popierało sprawę wyświetlania filmów naukowo-kulturalnych. W poszczególnych krajach powołane będą do życia komitety, które pozostawać mają w kontakcie z Instytutem rzymskim.

* * *

„Italia" rozpoczęła produkcję nakręcaniem filmu pod reżyserją E. W. Emo. Film osnuty będzie na tle powieści Ludwika Wohla p. t. „Testament Korneljusza Guldena".

Nowy film Eisensteina

Znany reżyser sowiecki, Eisenstein, który wrócił niedawno z Ameryki do Rosji, nawiązał kontakt z robotniczą organizacją teatralno-filmową „Tram". Z ramienia zrzeszenia tego nakręci Eisenstein film, osnuty na tle niebezpieczeństw wojny imperjalistycznej. Eisenstein zamierza wespół z Aleksandrowem i Tissem spożytkować w Rosji udoskonalenia techniki filmowej, które zaobserwował w Stanach Zjednoczonych.

LISTY Z KRAJU

Z Jarosławia

UCZCZENIE PAMIĘCI DRA ROMANA RESSLERA. Na odbytem onegdaj posiedzeniu wszystkich organizacyj sjońskich uchwalono dla uczczenia pamięci zasłużonego Towarzysza bł. p. Dra Romana Resslera zakupić gaj w lesie Herzla na imię Zmarłego, oraz wezwać Klub radnych żydowskich w Radzie miejskiej do przeprowadzenia uchwały nazwania jednej z ulic żydowskich imieniem Dra Romana Resslera. W środę dnia 13 b. m. odbyło się z nicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej i Komisji Żyd. Funduszu Narodowego we wielkiej sali Kahału posiedzenie żałobne, na które zaproszono delegacje wszystkich organizacyj i stowarzyszeń żydowskich, jakoteż przedstawicielstwo rady i zarządu Kahału. Pamięć Zmarłego uczcili imieniem Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej prezes dr. Maurycy Spatz, zaś imieniem Kom. Żyd. Funduszu Narodowego tow. Charytan. W niedzielę 17 b. m. odbyło się w dużej Synagodze nabożeństwo żałobne. Po odprawieniu modłów przez kantora, wygłosił przemówienie o zasługach bł. p. Dra Resslera jako Żyda, sjonisty i obywatela rabin Steinberg.

Pamięć bł. p. Dra Romana Resslera, gorącego bojownika o urzeczywistnienie ideału sjońskiego, oraz zdolnego i pilnego pracownika w mrówczej pracy sjońskiej, nigdy w Jarosławiu nie zaginie!

WIEC PROTESTACYJNY. Z inicjatywy org. żydowskich w Jarosławiu odbył się w niedzielę dn. 10 b. m. w sali Jad Charucim wiec protestacyjny przeciwko barbarzyńskiej uchwale sejmu pruskiego. Wiecowi przewodniczył radca Izby przem. handlowej tow. Henryk Haut. W prezydjum wiecu zasiadali przedstawiciele wszystkich organizacyj żydowskich oraz jako przedstawiciel starostwa p. Mgr. Ottmar Sobesto. Przemówienia wygłosili tow. Henryk Haut oraz tow. O. Potascher. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje, w których protestują jak najostrzej przeciw barbarzyńskiej akcji prowadzonej przez radykalne partje niemieckie z Hitlerem na czele, oraz przeciw średniowieczem tchnącym ustawom wyjątkowym skierowanym przeciw Polakom w ogólności, a przeciw Żydom w szczególności. Równocześnie proszą Rząd Rzeczypospolitej, by stanął w obronie prawa i sprawiedliwości na terenie międzynarodowym i ślubują stanąć na wezwanie Rządu karnie w szeregach mających bronić nienaruszalności Traktatu Wersalskiego oraz całości granic Rzeczypospolitej.

Z KOMITETU LOKALNEGO ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ. Wiceprezesem Komitetu Lokalnego wybrany został w miejsce b. p. Dra Resslera tow. Dr. Izydor Rabinowicz. W tow. Rabinowiczu zyskuje prezydjum Komitetu Lokalnego chętnego do pracy i bardzo zdolnego współpracownika.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ŚMIERCI ŻONY. Onegdaj pozbawił się życia celnym strzałem w serce ś. p. Mieczysław Tarnowski, absolwent szkoły majstrów budowlanych. Powodem samobójstwa była tęsknota za żoną, która zmarła przy porodzie.

Z RADY MIEJSKIEJ. Burmistrz miasta p. inż. Stanisław Sierankiewicz zaniemógł ciężko, tak, że musiano go przewieźć na klinikę do Krakowa. Agendy spełnia zastępca p. radca Juljusz Strisower.

POŻAR NA WSI. W Leżachowie (pow. Jarosław) wybuchł w obejściu Aleksandra Siadły groźny pożar, który się szybko rozszerzył na sąsiednie zabudowania. Straty materjalne są bardzo znaczne, ponieważ spłonęło 10 domów mieszkalnych, 11 stajen i 12 stodół.

WIEC P. S. L. W ubiegłą niedzielę odbył się na targowicy miejskiej wiec P. S. L. Na wiecu przemawiali posłowie: Wincenty Witos i Pawłowski, oraz pp. Gruszka, Pieniążek i Opolski. Wiec miał charakter opozycyjny. **Dr. M. S.**

Z Jasła

W tych dniach odwiedził nasze miasto sekretarz centrali Ezry krakowskiej tow. Chajtman, który na odbytem posiedzeniu Komitetu Lokalnego Org. Sjon. referował m. in. stronę organizacyjną, a szczególnie udało mu się zlikwidować ostatnio powstałe nieporozumienie między „Mizrachi" a tutejszą „Ezrą".

Ż. K. S. Makkabi który istnieje już przeszło lat 10 wykazuje w tym roku największą żywotność swego rozwoju. Niedawno wynajął lokal złożony z dwóch odpowiednich ubikacyj będący dawniej siedzibą tut. Banku ludowego. Lokal cieszy się silną frekwencją i zaopatrzony jest w dwa stoły pingpongowe, bilard i własny bufet. Makkabi posiada również własny kort tennisowy, sekcję piłki nożnej oraz sekcję ping-pongową. Do rozwoju tego przyczynili się zwłaszcza pp. Dr. Oberlaenderowa, Hut i Leopold Schachet. Z ramienia Makkabi zostali wysłani 3 członkowie na obóz Makkabi w Nowym Targu. Zachodzi jedynie brak najważniejszej sekcji lekkoatletycznej oraz gimnastycznej. Komisja Ż. F. N. wykazuje w tym roku wielką intenzywność w swej pracy. Najlepszym dowodem fakt, że wpływy tegoroczne przewyższają wpływy zeszłoroczne.

Tutejszy Komitet Ligi Pracującej Palestyny przygotowuje zlot okręgowy na dzień 31 b. m. w Iwoniczu. Zlot obejmuje całe Podkarpacie od Sanoka do Gorlic.

Ostatnio bawił u nas Jonas Turkow z Dianą Blumenfeld, wystawiając sztukę p. t. „Kobieto, nie grzesz" Hartenaua. **(I)**

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 39	LIPIEC 22 PIĄTEK 18 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 21

Nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11-tej przedpoł. odbędzie się w templu przy ul. Podbrzezie uroczyste nabożeństwo ku czci Teodora Herzla w 28 rocznicę Jego zgonu.

Nabożeństwo żałobnie będzie poważną manifestacją całego żydostwa krakowskiego, związanego serdecznie z nadzieją i ideą odzyskania Erec Izrael dla żydostwa.

Bezwątpienia społeczeństwo żydowskie wszystkich sfer w nabożeństwie tem weźmie tłumnie udział, dając wyraz swemu głębokiemu pietyzmowi wobec Teodora Herzla.

Święto Morza

Miejskie Biuro Propagandy w Krakowie przypomina o organizowanem przez Ligę Morską i Kolonjalną „Święcie Morza“ w dn. 31 bm. Na manifestacyjne te uroczystości zapowiedziany jest **przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** do Gdyni oraz jaknajwiększy zjazd delegacyj wszelkich organizacyj z całej Polski.

W programie święta w Gdyni są przewidziane: msza polowa, błogosławieństwo portu, morza, floty wojennej, handlowej i rybackiej, defilada pomorskiej brygady kawalerji, pochód uczestników zjazdu. Prócz tego przewidziane są imprezy rozrywkowe. By ułatwić dojazd do Gdyni, Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie, mocą którego niezależnie od przejazdów delegacyj i wycieczek **każdy jadący do Gdyni w dniach od 28 do 31 bm. ma bez żadnego upoważnienia Ligi Morskiej** prawo wykupić za 20 proc. wartości nominalnej bilet do wszystkich klas i na wszystkie pociągi ze stacji wyjazdowej do Gdyni. Bilet będzie ostemplowany przez kasjera datą wyjazdu tylko z jednej strony.

Przy wyjeździe z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia br. włącznie, każdy uczestnik obowiązany będzie przedstawić poprzednio wykupiony bilet na stacji wyjazdowej w kasie w Gdyni do ostemplowania na drugiej stronie. Bilet ten ważny będzie na przejazd powrotny bezpłatny tylko przy wyjeździe w dniu ostemplowania przez stację Gdynia.

Niezależnie od powyższych ulg, każdy wyjeżdżający z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia br. ma prawo na mocy upoważnienia wydanego przez Ligę Morską i Kolonjalną do wykupienia biletu ulgowego w wysokości 20 proc. ceny nominalnej z Gdyni do miejsca zamieszkania każdym pociągiem i każdą klasą.

Większe grupy osób, które chciały się udać na „Święto Morza“, dla zabezpieczenia sobie miejsca w pociągach, powinny się zgłaszać wcześniej w Dyrekcji Kolei, która pójdzie na rękę, dając dodatkowe wagony lub ewentualnie w razie potrzeby specjalny pociąg.

Zniechęceni do życia

Marjan Derych (lat 30) zam. Zamojskiego 29, usiłował nocy onegdajszej popełnić w swem mieszkaniu samobójstwo przez wystrzał z rewolweru w prawą skroń. W stanie bardzo ciężkim i nie przytomnym zawiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza, gdzie niedługo później zmarł. Przyczyną samobójstwa ma być rozstrój nerwowy i proces o majątek z rodziną.

Wczoraj o godz. 8 rano, wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Radziwiłłowską 21, gdzie mężczyzna jakiś targnął się na swe życie. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie, przez wypicie większej ilości weronalu i kwasu karbolowego. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono denata do szpitala. Ze względu na jego stan nieprzytomny, nie zdołano ustalić identyczności. Stwierdzono tylko, iż nazywa się Goldfinger i jest z zawodu tapicerem.

Wreszcie wczoraj w godzinach popołudniowych popełniła zamach samobójczy jedna z aresztantek przebywających w więzieniu sądowem Marja Żołądź (lat 23) prostytutka, wypiła pewną ilość nadmanganianu potasu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją na stację, gdzie przepłukano jej żołądek, poczem odstawiono do aresztów.

Bestjalski czyn służącego

Organa policji przytrzymały w Bronowicach Władysława Lisa, służącego prof. Wincentego Łepkowskiego, który w dniu 20 bm. wieczorem pobił do utraty przytomności przyłapanego na kradzieży chłopca 12-letniego Andrzeja Stachnika. Chłopiec naskutek odniesionych obrażeń w szpitalu zmarł. Aresztowanego odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **WYCIECZKA DO PIENIN.** Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje, że w niedzielę dnia 24 bm. odjeżdża autobus wycieczkowy do Pienin. Odjazd godz. 7-ma z dworca autobusowego w Krakowie pl. św. Ducha. Cena przejazdu autobusem w obu kierunkach wraz z przejazdem łódkami przełomem Dunajca wynosi 25 zł. Przedsprzedaż biletów w biurze Związku ul. Szpitalna l. 36 (telefon Nr. 113-85 do soboty godz. 18-a.

Przedsprzedaż autobusowych biletów powrotnych na odcinek linji Kasinka—Kraków doznaje — z przyczyn od Związku Turystycznego niezależnych — odroczenia.

— **SKLEPY BATY BĘDĄ NADAL CZYNNE.** KAD. donosi, że pogłoski o zlikwidowaniu polskich filij Baty są nieprawdziwe. Sklepy te będą nadal czynne, a nawet wkrótce będą otwarte nowe filje.

— **ZERWANIE PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH** nastąpiło na ul. Grodzkiej, przed realnością pod l. 53. Pogotowie tramwajowe naprawiło drut w przeciągu pół godziny. Żadnego wypadku nie było.

— **DO MIESZKANIA PARTEROWEGO** Oskara Klingera zm. przy ul. Miodowej 22, włamał się nocy ubiegłej nieznany sprawca i skradł spodnie, w których znajdowało się 200 zł w gotówce.

— **ARESZTOWANI** zostali w ciągu dnia wczorajszego: Marja Kasner (lat 30) krawcowa ze Słomnik za kradzież torebki ze sklepu na szkodę Stanisława Romba, Sławkowska l. 4. Józef Bożek (lat 18) i Teofil Żelisko (lat 15) obaj za kradzieże garderoby z plaży nad Wisłą wart. 100 zł. Jan Hadas (lat 20) robotnik, za kradzież węgla z wozów kolejowych. Ponadto przytrzymano 3 osoby za włóczęgostwo, 4 żebractwo, 7 przeciwobyczajowe.

— **OFIARA OSZUSTA.** Piotr Jachimczyk, robotnik z Ochodzy pow. Kraków kupił na ul. Warszawskiej od nieznanego osobnika pierścionek rzekomo złoty za kwot 105 zł, który w następstwie okazał się bezwartościowy.

—oSo—

—oSo—

— **NA WPIS DRA SZYMONA FELDBLUMA** do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego złożyli: po zł 10: inż. L. Tannenbaum, S. Vogler, I. Schenirer (Kraków), dr. Maurycy Goldberg (Oświęcim), dr. Eljasz Tisch (Nowy Sącz), dr. Samuel Spann, Wolf Spira (Tarnów), dr. Gustaw Rieser (Chrzanów), po zł 5: Paweł Braff (Biała). Dalsze datki na powyższy cel składać można w biurze KKL. przy ul. Zielonej 10 lub przekazywać czekiem PKO. Nr. 404.041.

—oSo—

— **USTROŃ!** W niedzielę 20 Tamuz w bóżnicy nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla o godz. 11-tej przedpoł., mowę wygłosi prof. dr. M. Berkowicz z Bielska.

Rozmaitości ze świata

SZCZEGÓŁY SAMOBÓJSTWA SYNA MEYRINKA.

O samobójstwie 24-letniego syna Gustawa Meyrinka, Bulli — o czem donieśliśmy krótko w części wczorajszego nakładu — podaje prasa niemiecka następujące szczegóły:

Syn znanego pisarza popełnił samobójstwo w pobliżu willi rodziców nad jeziorem Starnberger-See w Bawarji. Przed opuszczeniem domu zażył Bulli Meyrink silnej dawki intensywnego proszku nasennego, którego działanie byłoby już samo przez się śmiertelne. Wszedłszy do lasu, przeciął sobie syn Gustawa Meyrinka żyły, a nadto strzelił do siebie z rewolweru. — Zmarły był studentem chemji na politechnice monachijskiej; był zapalonym sportowcem. W lutym b. r. w czasie wyprawy narciarskiej pośliznął się tak nieszczęśliwie, iż wywróciwszy się, naruszył kręgosłup, skutkiem czego prawą nogę tknął paraliż. Wprawdzie lekarze spodziewali się, że będą mogli wyleczyć młodego Meyrinka, ale denat obawiał się, iż przez całe życie mógłby być kaleką. To pchnęło go do samobójstwa.

POMNIK ODKRYWCY AMERYKI NA 500 LAT PRZED KOLUMBEM.

W miejscowości Reykjavik (Islandja) odsłonięto onegdaj pomnik Leif Frisona, który — według nowszych badań, szczególnie historyków skandynawskich — był odkrywcą Ameryki na 500 lat przed Krzysztofem Kolumbem. Według tych badań Frieson około roku 1000-nego odkrył Labrador, a prawdopodobnie również i Nową Fundlandję.

OLBRZYMI METEOR NAD PALATYNATEM

Onegdaj nad ranem eksplodował nad doliną Edenkoben w Palatynacie olbrzymi meteor, który wywołał wśród ludności niebywałą panikę. Według informacji obserwatorjum w Neustadt, meteor miał kształt olbrzymiej ognistej kuli, o długim ogonie. Pojawienie się meteoru zaobserwowano w licznych miejscowościach Palatynatu i północnej Badenji. W jednej z miejscowości obok Baden-Baden zauważono wyraźny wstrząs domów, spowodowany eksplozją meteorytu. Dotychczas jednak nie zdołano odnaleźć żadnych śladów meteoru, który rozpadł się widocznie w drzazgi w czasie eksplozji. Meteoryty nie są wprawdzie rzeczą rzadką (spada ich na naszą planetę dzięki sile przyciągania ziemi około 10 miljonów rocznie, ale naogół są to drobne odłamki, przedstawiające niejednokrotnie zaledwie drobną część grama), tak wielkie jednak meteoryty, jak wyżej wspomniany, należą do rzadkości.

SZAMPION BOKSERSKI AGITUJE..

Ameryka miewa — jak wiadomo — doskonałe pomysły. I tak w czasie zbliżającej się walki o wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych postanowiono użyć do agitacji byłego mistrza wagi ciężkiej, Gene Tunney'a. Gene Tunney agitować ma w rodzinnym swoim stanie Connecticut. Gene Tunney, mający również — jak wiadomo — ambicje literackie, agitować zamierza za kandydatem partji demokratycznej, Franklinem D. Rooseveltem. Tunney oświadczył, że jest zapalonym demokratą i że zamierza odegrać rolę w życiu politycznem. Uznał, że właśnie teraz wybiła jego godzina...

O POMNIK BRIANDA W PARYŻU.

Rząd francuski postanowił — na prośbę Towarzystwa przyjaciół Arystydesa Brianda — rozpisać subskrypcję, mającą na celu zebranie funduszów na pomnik wielkiego polityka i męża stanu w Paryżu.

I BUSTER KEATON ROZWODZI SIĘ!

Z Hollywood donoszą: Buster Keaton, który już po raz drugi żonaty był (z Natalją Talmadge), postanowił — rozwieść się. Powód rozwodu nie jest dotąd wiadomy, ale przy znanym temperamencie obojga artystów krok ten nikogo nie zdziwi. O Buster Keatonie wiadomo, że w przeciwieństwie do swego repertuaru — dobroliwego niedojdy — w życiu prywatnem jest autokratą o sprężystej energji, a Natalja Talmadge (piękna siostra Normy) odznacza się ekstrawagancją i dziwactwem. Podobno Buster Keaton zdecydował się już stanowczo na rozwód Jak więc widzimy, genre chaplinowskie i busterkeatonowskie nie sprzyja jakoś trwałemu pożyciu rodzinnemu...

Sprawa Gorgonowej przed Sądem Najwyższym

Warszawa. 21. 7. (Sm) Dziś Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał kasację, wniesioną przez obrońcę Rity Gorgonowej dra Axera przeciw wyrokowi sądu przysięgłych we Lwowie, skazującemu ją za zamordowanie ś.p. Lusi Zarembianki na karę śmierci przez powieszenie.

Już o godz. 9 rano sala sądu jest przepełniona. Na sali jednak znajdują się przeważnie prawnicy. Okazuje się, że publiczność warszawska wykazuje mało zainteresowania dla sprawy. O godz. 10.10 wchodzi na salę sąd pod przewodnictwem sędziego Mi-cewicza, w składzie sędziego referenta Wyrobka i sędziego Jamochta. Przed udzieleniem głosu referentowi sprawy, sędziemu Wyrobkowi, przewodniczący załatwia formalność zwolnienia mecenasa Ettingera jako obrońcy z urzędu na skutek stawienia się dra Axera, a następnie na zasadzie posiadanego przez adw. Ettingera pełnomocnictwa od oskarżonej, dopuszcza go do obrony.

Po załatwieniu tej sprawy przewodniczący udziela głosu sędziemu Wyrobkowi, który referuje istotę sprawy wedle aktu oskarżenia. W toku sprawy Rity Gorgonowej — zaczyna referent — przewijają się opary sensacji, a **wyrok sądu przysięgłych jest uzasadniony bardzo lakonicznie, ponieważ Trybunał oparł swój wyrok tylko na treści pytań, nie czyniąc pozatem żadnych ustaleń.** W danej sprawie mamy tylko dowody z poszlak, które tem się różnią od dowodów oczywistych, że **wykazują one pewien brak, które jednak wzięte razem powinny dostarczyć podstawy sądowi dla zawyrokowania o winie lub niewinności.** I właśnie z takiemi dowodami mamy do czynienia w tej sprawie.

W kilkugodzinnym referacie mowca opisuje życie Zaremby, moment przybycia Gorgonowej, a wreszcie sam moment zbrodni. Analizuje zeznania świadków, które dowodzą, że między Gorgonową a Lusią istniały rozbieżności. Wogóle przez cały czas referent przytacza szczegóły ze śledztwa policyjnego, które służyły jako przedmiot oskarżenia.

Po przerwie o godz. 4 popołudniu przewodniczący zwraca się do obu stron, ażeby się trzymały strony formalnej, by nie potrzebował uciekać się do przykrej procedury przywoływania do porządku.

Następnie zabiera głos obrońca dr. Axer, który m. in. wywodzi: Wyrokiem z 11 maja Gorgonowa została skazana na śmierć. Wyrok ten został już jednak ferowany o wiele wcześniej, bo dnia 31 grudnia 1931 po popełnieniu mordu. Sensacja bowiem węszyła łup, żądano skazania Gorgonowej. I skazano ją pod wpływem opinji publicznej, której kością z kości jest przecież sąd przysięgłych. Wysoki Sądzie! Was obchodzi jedynie strona pogwałcenia prawa, ale panowie, nie mogę przejść koło faktu, iż oskarżonej stała się krzywda, że wyrok został wydany i ze strony formalnej i ze strony faktycznej. W dalszym ciągu obrońca dowodzi, że w każdym szczególe widać

POGWAŁCENIE PROCEDURY.

Nie dokonano badania psychjatrycznego syna Zaremby, mimo, iż jest on synem matki obciążonej umysłowo. Na śniegu stwierdzono ślady, ale niewiadomo czyje. Na dźaganie nie było śladu krwi. Nie dokonano wizji lokalnej przy świetle nocnem, jakkolwiek Staś Zaremba twierdził, że widział Gorgonową przy świetle nocnem. Wszystkie te fakty uragają najelementarniejszym zasadom prawa. Waszym obowiązkiem jest wejrzeć w sprawę nietylko ze strony formalnej, ale i faktycznej i gdyby się stało inaczej, musiałbym krzyknąć: „Niech zginie prawo, niech żyje sprawiedliwość!“

Adw. Ettinger zajmuje się jedynie stroną prawną procesu i poważnem pogwałceniem procedury, dowodząc m in., że w sentencji wyroku nie zostało podane, co zrobiła i jak popełniła zbrodnię Gorgonowa. Mówca wobec tego domaga się **przekazania sprawy do innego sądu przysięgłych.**

Następnie przemawiał prokurator. Wyrok ma zapaść późnym wieczorem.

Układ francusko-angielski powalił Grandi'ego

Londyn 21. 7. PAT. Omawiając ustąpienie Grandiego „Times“ stwierdzają, że konferencja lozańska była ciosem ostatecznym, który dobił Grandiego, przyczem w opinji włoskiej cios ten wymierzyła Wielka Brytanja, na przyjaźni z którą Grandie opierał swoją politykę europejską. Ścisła współpraca Wielkiej Brytanji i Francji w Lozannie i po Lozannie, a zwłaszcza interwencja Herriota dla wznowienia entente cordiale wywołały we Włoszech alarmy, że **Włochy zostały przez Wielką Brytanję porzucone i zapomniane.** W kołach dyplomatycznych stwierdzają, „Times“ przyjmują za pewne, że Grandi będzie szybko powołany na odpowiedzialne stanowisko ambasadora w Londynie. „Times“ podkreślają, że nominacja taka powitana byłaby w Wielkiej Brytanji z radością, lecz również czynią uwagę, że byłoby niepożądanem dla Europy, gdyby polityka, którą uprawia Grandi, mianowicie opiercia się o Wielką Brytanję, uległa zmianie.

Grandi ambasadorem włoskim w Londynie

Londyn. 21. 7. (L) Rząd włoski zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem, czy nie ma za strzeżeń co do mianowania Grandiego włoskim ambasadorem w Londynie. W odpowiedzi wyraził rząd angielski zgodę na objęcie tego stanowiska przez Grandiego.

Papen o b. min. Grandim

Rzym. 21. 7. (Kl.) Wychodzący w Medjolanie „Popolo d'Ialia“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego z kanclerzem v. Papenem. W wywiadzie tym kanclerz wyraża swoje zadowolenie ze stanowiska Włoch na konferencji lozańskiej. Naród niemiecki — mówił kanclerz — wdzięczny jest b. ministrowi Grandiemu za otwarte wystąpienie za skreśleniem reparacyj oraz za energiczne wypowiedzenie się za pokojową rewizją Traktatu Wersalskiego. W dalszym ciągu swego wywiadu mówił kanclerz o sprawach gospodarczych i o konieczności ścisłej współpracy włosko-niemieckiej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 7. 1932. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe cechował prawie zupełny brak zapotrzebowania. Poszukiwano jedynie z papierów procentowych 4-proc. Premjową Pożyczkę inwestycyjną po kursie zwyżkowym 95.50, jednakowoż bez obrotów. Większość efektów w zupełnym zastoju. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu objaw podobny.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych **zasadniczych zmian nie zanotowano.** Zaofiarowanie dolara efektywnego silniejsze rpzy nastroju lekko słabszym. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90, czeki bankowe 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 210.75—211.75. Funt szterling 31.75—31.90. Frank szwajcarski 173.75—174.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 7. PAT. Akcje: Bank Polski 71.50. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 96.50, 4-proc. inw. seryjna 100.50, 6-proc. dolarowa 53.25, 4-proc. dolarowa 47.50, 7-proc. stabilizacyjna 48, 47.75, 47.88 Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Belgja 123.80, 124.11, 123.49, Londyn (31.78, 31.77), 31.94, 31.62, Nowy Jork 8.923, 8.943, 8.903, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.98, 35.07 ,34.89, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Berlin pryw. 211.95.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 7. 1932. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie 12 i jedna czw. do 12 i pół, pszenne 10—11, grube 11—12. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 21. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.65—169.65, Budapeszt 124.295, Londyn 25.35—25.55, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27.98, Praga 20.98 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.36—79.84, Zurych 138.20—139, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.05—169.25, Angielskie 25.18—25.42, Francuskie 27.70—27.90, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.20—79.80, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 137.70—138.90, Czechosłowackie 20.96—21.12.

Papiery wartościowe: Kolej Południowa 13.52, Kolej Północna 8.00, Gailcja 9.50, Alpiny 8.05.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 7 PAT. aPryż 20.12 i pół, Londyn 18.33, Nowy Jork 5.13 i trzy czw., Belgja 71.20, Włochy 26.18, Berlin 121.75, Praga 15.19, Warszawa 57.60, Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 7. Kursy zamknięcia: Dillonowska 59. Stabilizacyjna 48.75. Dolarowa nienotowana. Śląska 35.50. Warszawska 35.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1520 za dol. 100 n. w., na giełdzie w Londynie Ł. 66 i pół do Ł. 100 n. w.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 7. Cynk dost. natychm. 11 9/16, termin. 11 13/16, cyna natychm. 125 1/2—125 5/8, termin. 127 3/8—127 1/2, Banka 135 1/2, Straits 130 3/4 ołów natychm. 9 9/16, termin. 9 13/16, miedź natychm. 25 1/4—25 3/8, termin. 24 7/8—24 15/16, Elektrolit 27 1/2—28 1/2.

Austrja w przymusowem położeniu

Wiedeń pt. 7. PAT. Rząd rozesłał wczoraj do korporacyj gospodarczych tekst protokołu lozańskiego z wezwaniem, by wydały swą opinję o nim do wtorku dnia 26 bm. W odpowiedzi na zarzuty prasy opozycyjnej półurzędowy komunikat zaznacza, że pożyczka lozańska musi być przyjęta, gdyż odrzucenie jej **naraziłoby Austrję na kataklizm gospodarczy.** W myśl protokołu genewskiego **Liga Narodów ma prawo ustanowienia komisarza przymusowego na Austrję z dalekoidącemi pełnomocnictwami. Przyjęcie zaś protokołu lozańskiego zła godzi ostrze rygoru, zawartego w protokole genewskim.** Wczoraj stronnictwo chrześcijańsko-społeczne odbyło posiedzenie, na którem przyjęło jednomyślnie rezolucję, wyrażającą przekonanie, iż **uchwalenie układu lozańskiego jest koniecznością gospodarczą dla Austrji,** przyczem wyrażono kanclerzowi Dollfussowi podziękowanie za jego starania.

Wybory do senatu w Rumunji

Bukareszt. 21. 7. (R) Wczorajsze wybory do senatu minęły w całej Rumunji naogół spokojnie. Dotychczasowe wyniki wskazują na wielkie zwycięstwo — podobnie jak w wyborach do izby — stojącego u ładzy narodowego stronnictwa chłopskiego.

Mgła spowodowała katastrofę samolotu Baty

Morawska Ostrawa. 21. 7. PAT. Komisja śledcza ministerstwa robót publicznych, która przez kilka dni badała przyczyny katastrofy samolotu Baty stwierdziła, **że katastrofa spowodowana została gęsta mgłą, w której pilot stracił kierunek.** Wskazały na to również zeznania świadków katastrofy, oraz studja nad motorem i szczątkami samolotu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Bocian na kominie

Wczoraj w południe zauważył jeden z mieszkańców przy ul. Sobieskiego, iż na kominie realności pod l. 6 znajduje się bocian, który przesiaduje tam już dłuższy czas. O tym fakcie zawiadomił on straż pożarną.

Wysłany na mejsce strażak wyszedł na dach a stąd na komn. Tutaj znalazł młodego bociana, który nie umiejąc dobrze latać, w dodatku jeszcze **bardzo zmęczony, usadowił się na szczycie komina.**

Skrzydlatego gościa zdjęto ostrożnie na dół i oddano do zwierzyńca Lasu Wolskiego.

Generalna „czystka" v. Papena w Prusiech

Berlin 21. 7. (Sch) Komisarz Rzeszy dla Prus v. Papen wydał dziś rozporządzenie, mocą którego przeniesionych zostało w stan spoczynku szereg wyższych urzędników pruskich, podejrzanych o sympatje dla stronnictw demokratycznych. Wedle rozporządzenia przeniesieni zostają z dniem dzisiejszym w stan spoczynku urzędnicy następujący: Dr. Abegg, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, dyrektor ministerjalny dr. Badt (znany sjonista; wyjechał on do Lipska celem reprezentowania interesów usuniętego rządu pruskiego przed trybunałem Rzeszy), podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr Staudinger, podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa dr. Kreuger, nadprezydent Śląska Dolnego dr. Luedemann, nadprezydent Saksonji dr. Falck, nadprezydent Hesji Haas, nadprezydent Szlezwiku i Holsztynu Kuerbis, prezydenci rządowi: dr. Fitzner z Frankfurtu nad Odrą, Simons z Lignicy, Weber z Magdeburga, dr. Herbst z Lueneburga, dr. Amelunxen z Muensteru w Westfalji, dalej prezydenci policji z Królewca, z Kilonji, Kolonji, Elbląga, Hagen w Westfalji, z Kassel, z Opola i Altony a wreszcie dyrektorzy policji z Wilhelmshafen i Piły.

Grzesiński i Weiss będą oskarżeni o opór władzy

Berlin. 21. 7. PAT. Według doniesień prasy **ma być wytoczony proces karny przeciw Grzesińskiemu, Weissowi i Heimannsbergowi** za **sprzeciwianie się zarządzeniom kierownictwa wojskowego.** Zarządzenia te wydane były na podstawie ostatniego dekretu prezydenta Rzeszy.

Konferencja premjerów niemieckich w Stutgarcie

Berlin 21. 7. Sch) Z kół miarodajnych donoszą, że kanclerz v. Papen zaprosił premjerów wszystkich krajów niemieckich na wspólną konferencję, jaka ma się odbyć w niedzielę 23 bm. w Sztutgarcie.



Zdjęcie przed gmachem prezydjum policji w Berlinie. Płk. Heimannsberg w otoczeniu eskadry wojskowej udaje się do samochodu, który odwiezie go do więzienia.

Sowiety, Niemcy i Włochy
przeciw projektowi rezolucji konferencji rozbrojeniowej

Genewa 21. 7. (K) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu plenarnem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej rozpoczęto obrady nad projektem rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Obradom przysłuchuje się liczna publiczność i licznie reprezentowana prasa.

* * *

Genewa 21. 7. (K) Otwierając dyskusję nad projektem rezolucji na posiedzeniu plenarnem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat sowiecki Litwinow oświadczył, że **rezolucja w formie obecnej jest dla delegacji sowieckiej nie do przyjęcia. Do wywodów Litwinowa przyłączył się także delegat włoski Balbo i delegat niemiecki Nadolny. Zarządzono głosowanie nad brzmieniem wstępu rezolucji. Za przyjęciem wstępu w brzmieniu obecnem padło 30 głosów, przeciw 6. 16 delegacyj wstrzymało się od głosowania.**

Wrzenie w Ameryce południowej

Nowy Jork 21. 7. (R) Z La Paz donoszą, że na skutek wzrastających wrogich nastrojów ludności przeciw Paragwajowi z powodu wtargnięcia wojsk paragwajskich na terytorjum Boliwji **ogłoszony został stan wojenny w całej Boliwji.**

Nowy Jork.. 21. 7. (R) Wedle doniesień z Rio de Janeiro, **powstanie w stanie Sao de Paolo trwa w dalszym ciągu.** Wojskom rządowym miało się udać otoczyć powstańców ze wszystkich stron. Wezwani do złożenia broni powstańcy odmówili, wobec czego **należy się spodziewać zaciekłych walk.**

* * *

Nowy Jork. 21. 7. W Saniago de Chile **wykryto nowy spisek, zmierzający do obalenia obecnego rządu i przywrócenia do władzy byłego dyktatora chilijskiego, Ibaneza.**

Wiedeń. 21. 7. PAT. W kołach artystycznych w Wiedniu panuje oburzenie z powodu traktowania jako cudzoziemców artystów filmowych i teatralnych w Niemczech. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że artyści wiedeńscy domagają się zastosowania zarządzeń odwetowych przeciw artystom niemieckim, zatrudnionym w teatrach wiedeńskich.

Konferencja w sprawie Kongresu żydowskiego — w Zurychu lub Karlsbadzie

Nowy Jork 21. 7. ŻAT. Kierownictwo kongresu żydowsko- amerykańskiego postanowiło zmienić miejsce żydowskiej konferencji światowej, która miała się pierwotnie odbyć w Genewie. Decyzja ta jest umotywowana żądaniem by konferencja odbyła się w mieście o liczniejszej ludności żydowskiej, gdzie odbywały się już wielokrotnie zjazdy żydowskie. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie **w Zurychu lub Karlsbadzie. Termin 14 sierpnia nie uległ zmianie.** Jak się dowiaduje ŻATna, znaczna liczba organizacyj żydowskich i gmin zadeklarowała już swój udział w konferencji. **Liczba delegatów wyniesie przypuszczalnie 100 osób. Delegacja amerykańska liczy 30 członków.**

Paryż 21. 7. ŻAT. Leo Motzkin wyjechał do Berlina, aby naradzić się z drem Nachumem Goldmannem i przedstawicielami amerykańskiemi w sprawie przygotowań do konferencji światowej.

Z. F. N. sprzedaje grunta pod budowę rurociągu naftowego

Jerozolima 21. 7. ŻAT. 10 kolonij żydowskich w Emek z wyłączeniem Kfar Chasidim, Mizra, Dzindziar, gdzie znajduje się las Balfoura, otrzymało od rządu propozycję na piśmie na podstawie ustawy o wywłaszczeniu gruntów, aby sprzedali część gruntów, która jest niezbędna dla przeprowadzenia rurociągów naftowych do portu hajfskiego. Jak się ŻATna dowiaduje **towarzystwo „Irac Petroleum Comp." wypłacić ma żydowskiemu Funduszowi Narodowemu i kolonistom pełne odszkodowanie za nabyte grunta.** Obszar **gruntów żydowskich, potrzebnych w tym celu jest nieznaczny. Rokowania z ŻFN. są w toku, ponieważ grunta ŻFN stanowią wieczystą własność narodu żydowskiego i konieczną jest specjalna ustawa, która umożliwi tę tranzakcję.**

—o(o)—

Kilkumiesięczny urlop Grandi'ego?

Londyn. 21. 7. PAT. Jak donosi Reuter, nominacja Grandiego na stanowisko ambasadora w Londynie ma nastąpić w najbliższych dniach. Jak przypuszczają **Grandi nie przybędzie jednak do Londynu przed upływem kilku miesięcy.**

W parlamencie austrjackim

Wiedeń. 21. 7. PAT. Dzisiaj obradowała przez cały dzień komisja budżetowa parlamentu austrjackiego. Klub Heimwehry wydelegował na to posiedzenie w miejsce posła Hainzla innego swego członka. Poseł Bauer nie zjawił się również na posiedzeniu z powodu odniesionej rany. Obrady miały przebieg spokojny.

Wiedeń. 21. 7. PAT. W komisji szkolnej rozpoczęli dzisiaj socjal-demokraci obstrukcje przeciw ustawie o prawach studenckich. Skutkiem obstrukcji zostało posiedzenie przedwcześnie zamknięte. Wątpliwem jest, czy projekt ustawy będzie załatwiony jeszcze na sesji bieżącej.

—o(o)—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Londyn 21. 7. ŻAT. W pogrzebie lorda Plumera, który się odbył wczoraj w Londynie, wziął udział jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej Nachum Sokołów.

Paryż 21. 7. PAT. Do Chao-Jang w prowincji Jehol wysłano wczoraj oddział wojsk japońskich. Główna kwatera japońska oświadcza, że jedynym celem tej ekspedycji jest **udzielenie pomocy porwanemu przez partyzantów japońskiemu oficerowi Iszimoto oraz reparacja szyn kolejowych.**

Tokio. 21. 7. PAT. Według źródeł japońskich zajścia w Jehol zostały wywołane ostrzeliwaniem samolotów japońskich, które temsamem zostały zmuszone do kanonady. Według doniesień z Mukdenu **incydent ten jest już skończony.** Japończycy nie zamierzają w związku z tem zajściem wszczynać jakichś dalszych kroków.

Do naszych Szan. Czytelników w letniskach, miejscach kąpielowych i zagranicą!

NOWY DZIENNIK

NABYĆ MOŻNA:

CHABÓWKA: Księg. Kol. „Ruch“, Dworzec.
CIĘŻKOWICE-BOG. (koło Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek.
JORDANÓW-MIASTO: J. Sternberg, Rynek.
JORDANÓW-MALEJOWA: Leib Klapholz, Pensjonat.
KRYNICA-ZDRÓJ: Księg. Zdrojowa (Deptak).
„ „ Księg. kolej. „Ruch“ (Dworzec).
„ Janetta Englender (Bazar cukierniczy).
„ „ Chaim Schanzer, trafika.
KRZESZOWICE: M. Buchsbaum, Rynek.
KROŚCIENKO n/D.: B. Ziegler, trafika.
MILÓWKA: Joachim Tobias.
MUSZYNA: M. Rieger, Rynek.
„ Księg. kolej. „Ruch“ (Dworzec).
MYŚLENICE: Samuel Fröhlich.
NOWY TARG: T. Teichner, Rynek.
„ „ Zygmunt Gray, Rynek.
PORONIN (koło Zakopanego): Księgarnia kolej. „Ruch“, Dworzec.
RABKA: Księg. kolej. „Ruch“, Dworzec.
RABKA SŁONE: Stef. Janota, Biuro dzienników
RYTRO: H. Paperle. Pensjonat „Esplanade“.
RYMANÓW: Herman Szponder, trafika.
Księg. kolej. „Ruch“ (Dworzec).
SUCHA: Księgarnia kolej. „Ruch“, Dworzec.
SZCZAWNICA: M. R. Ziegler.
„ Księgarnia Zdrojowa „Ruch“ (Zakład).
„ Sabina Brachfeld (Trafika).
TRUSKAWIEC: Księgarnia Zdrojowa „Ruch“. (Zakład)
Jerzy Tanne, willa pod „Białym Orłem“.
Księgarnia Zdrojowa „Ruch“.
WISŁA: Księgarnia kolej. „Ruch“ (Dworzec).
WILKOWICE-BYSTRA: Księg. kolej. „Ruch“.
ZAKOPANE: Księgarnia Pocztowa (poczta).
„ Księg. kolej. „Ruch“, Dworzec
Gebethner i Wolff, Krupówki.
ZAWOJA: Józef Fischer, Pensjonat
„ F. Zimmman, kiosk.
ŻEGIESTÓW: Księgarnia Zdrojowa

ZAGRANICĄ:

ANVERS: Librairie „Progres“, rue de Vannau 66 a.
BAD PIESTANY: Hilda Herzog, Kurhotel.
FRANZENSBAD: F. Studeny.
GRAFENBERG: A. Blażek.
KARLSBAD: Hans Loos, Buchhandlung.
„ Leopold Weil, Haus Edelweiss.
„ Marie Wilhelm, Lutherstr. 5.
„ Herman Sattler, gegenüber der Hauptpost.
„ Jakob Herrman, Alte Wiese.
„ Franz Grössler, Alte Wiese 5.
„ Walther Heinisch, Haus Atlantic.
„ Dobrotav Krejza.
„ Heinrich Schlaffer, Am Mühlbrunnen.
„ A. Thoma, Mühlbrunstr. 6.
LAZNE LUHACOVICE: Alois Sury, Papierhandlung.
MARIENBAD: E. A. Götz, Buchhandlung. Filiale Colonade.
„ Carl Denk, Colonade 3.
„ Erwin Sobothil.
PRAGA: E. Taussig, Vaclavske nam. 45.
WIEDEŃ: H. Goldschmiedt I., Wollzeile 11. oraz kioski firmy
„ Wiener Verlags-Union, I. Fleischmarkt 16, oraz kioski firmy.

Cena pojedynczego numeru:
W Kraju: 25 gr. W Austrji: austr. gr. 30. W Czechosłowacji Kc 1·—

Dla wszystkich stałych prenumeratorów zaprowadziliśmy w czasie **do 30. września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając 50 proc. z ceny prenumeraty. — Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji Zł. 3'30, plus koszta przesyłki Zł. 1, razem Zł. 4'30 miesięcznie.

PRENUMERATA: w Krakowie i n. prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana